

Puls

regionu

Poseł oskarżał, a nie miał racji

➤ **LUBIN.** Już na początku kampanii wykazał się brakiem wiedzy i będzie musiał sprostować swoje słowa – sąd uznał, że oskarżenia kierowane przez Krzysztofa Kubowę, posła Prawa i Sprawiedliwości, wobec prezydenta Lubina i Rady Miejskiej są nieprawdziwe.

Str. 3

Legnica • Lubin • Głogów • Polkowice • Jawor • Złotoryja

Niezwykłe

maszyny

na lubińskim rynku



➤ **LUBIN.** Wielbiciele starych aut zjechali w sobotę, 15 września, do Lubina. – Wśród prezentujących swoje samochody jest wielu lubinian, to chyba pokazuje, że taka impreza była potrzebna – uśmiecha się Piotr Sroka z Muzeum Historycznego w Lubinie, opowiadając o I Lubińskim Zlocie Samochodów Zabytkowych. Str. 11

Puls Regionu

CO SIĘ KRYJE W KŁOPOTOWIE? | 2

➤ **GMINA LUBIN.** Widok z lotu ptaka odkrywa szokującą prawdę: na obszarze nielegalnego składowiska w podlubińskim Kłopotowie leżą gigantyczne hałdy odpadów. Co kryje się na dnie tych gór śmieci, wiedzą tylko ci, którzy je tu przyjeźli. Co na to Tadeusz Kielan, wójt gminy wiejskiej Lubin, na terenie której znajduje się ta ekologiczna bomba?



PIERWSZE PRZESŁUCHANIA W SPRAWIE AFERY W ZUS | 4

➤ **LEGNICA/JELEŃ GÓRA.** Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze prowadzi śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków zawodowych przez pracowników legnickiego oddziału ZUS w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez inne osoby. W sprawie przesłuchano już pierwszych świadków. Zaangażowanym w proceder grozi nawet 10-letnia odsiadka.




ZAPRASZAMY NA MECZ PIŁKI NOŻNEJ

29.09 **SOBOTA** **GODZ. 18:00**

STADION ZAGŁĘBIA LUBIN, UL. SKŁODOWSKIEJ - CURIE 98

bilety.zaglebie.com

MIĘDZIOWA TOŻSAMOŚĆ


WICAR
 RADIO TAXI LEGNICA
 m.wicartaxi.pl

- komfort
- uczciwość
- płatność kartą
- e-faktoring

726 71 71 71

MIESZKAŃCY PODLUBIŃSKIEJ WSI OD KILKU LAT ŻYJĄ W CIENIU EKOLOGICZNEJ BOMBY

Co się kryje w Kłopotowie?

➤ **GMINA LUBIN.** Widok z lotu ptaka odkrywa szokującą prawdę: na obszarze nielegalnego składowiska w podlubińskim Kłopotowie leżą gigantyczne hałdy odpadów. Co kryje się na dnie tych gór śmieci, wiedzą tylko ci, którzy je tu przyjęli. Co na to Tadeusz Kielan, wójt gminy wiejskiej Lubin, na terenie której znajduje się ta ekologiczna bomba?



Właściciel spalonego składowiska w Jakubowie miał drugie, w Głogowie. Władze tego miasta już szukają firmy, która usunie niebezpieczne odpady

Historia składowiska w Kłopotowie jest krótka, ale spektakularna. Spółka R-Power Polska dostała zezwolenie na zbieranie tu odpadów w grudniu 2014 r. Trzy miesiące później wybuchł już pierwszy pożar. Kolejny, którego gaszenie trwało tydzień – w lipcu 2015 r. Latem 2016 i 2017 r. strażacy ponownie gasili płonące odpady.

W tym roku, mimo upalnego lata, pożaru nie było. Zapaliły się za to śmieci – również gromadzone nielegalnie – w oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów Jakubowie. Ten pożar jednak był już częścią zjawiska, które internauci określili jako „100 pożarów na 100-lecie niepodległości”. Właściciel obiektu w Jakubowie miał też składowisko w Głogowie, gdzie również cofnięto mu zezwolenie. Władze Głogowa szybko uzyskały pomoc miejscowej proku-

ratury. Właściciel trafił do aresztu, składowisko zostało zabezpieczone, objęte całodobowym monitoringiem policji, a kilka tygodni po pożarze zapadła decyzja, że miasto na własny koszt pozbędzie się śmieci. Pochłonięto z miejskiej kasy kilka milionów złotych.

W głogowskim ratuszu ogłoszony został właśnie przetarg – miasto ma 30 dni, aby znaleźć firmę, która wywiezie odpady:

– Chcemy wykonać w sposób zastępczy utylizację tych odpadów, ponieważ postępowanie prowadzone od zeszłego roku w o - bec

nieuczciwego przedsiębiorcy nie dało rezultatu – informuje prezydent Głogowa, Rafał Rokaszewicz. – W wyniku wyłonienia wykonawcy i wykonania zadania na pewno będziemy rościć, od dysponenta tych niebezpiecznych odpadów każdej złotówki. W tej

chwili będziemy musieli wyłożyć na wywiezienie tych odpadów środki samorządowe. Dlaczego w Głogowie



Tadeusz Kielan, wójt gminy Lubin, do dzisiaj nie wydał decyzji o usunięciu odpadów z Kłopotowa

gowie sprawy potoczyły się tak szybko, a w Kłopotowie mieszkańcy żyją w pobliżu niebezpiecznego miejsca już kilka lat?

Przedstawiciele gminy wiejskiej Lubin tłumaczą to skomplikowaną sytuacją prawną składowiska i olbrzymimi kosztami likwidacji tego obiektu. Lokalne władze cały czas próbują przenieść ciężar utylizacji odpadów na ich właścicieli. A tych trudno policzyć, ponieważ ciężarówki z odpadami próbowały wjeżdżać do Kłopotowa jeszcze wiele miesięcy po tym, jak Starostwo Powiatowe w Lubinie cofnęło R-Power Polska zezwolenie (stało się to w styczniu 2016 r.). W dużym uproszczeniu usunięciem tego, co znajduje się dziś w Kłopotowie powinna zająć się sama R-Power i firmy, które wysłały śmieci do podlubińskiej wioski – także zagraniczne. Jeśli tego nie zrobią, likwidacją musi zająć się gmina i powiat.

Opracowana na zlecenie powiatu lubińskiego ekspertyza mówi, że na terenie Kłopotowa znajduje się 11 hałd o łącznej objętości ponad 50 tys. metrów sześciennych (dla porównania w Głogowie nielegalnie uzbierano „zaledwie” 3 tys. m³ odpadów, których usunięcie zajmie kilka miesięcy). Udało się zbadać tylko część z nich, stąd wiadomo, że trafiły tu m.in. opakowania z tworzyw sztucznych po chemikaliach i żywności, złom, odpady z hutnictwa. Są też

pojemniki z niezidentyfikowanymi płynami. Składowisko jest tak wielkie, że mieszkańcy Lubina i okolic myślą je z miejskim składowiskiem, działającym w pełni legalnie i zgodnie z normami środowiskowymi.

Usunięcie tego będzie kosztować nawet 7,6 mln zł netto lub więcej, jeśli okaże się, że na dnie gór śmieci czai się coś, co wymagać będzie szczególnej ostrożności.

– Szacujemy, że 70 procent tego, co dzisiaj znajduje się na tym składowisku, przyjechało do Kłopotowa po tym, jak cofnęliśmy zezwolenie i po tym, jak Prokuratura Rejonowa w Lubinie nie podjęła na nasz wniosek w sierpniu 2016 roku działań zabezpieczających składowisko przed dalszym przywożeniem tu odpadów – mówi Ewelina Ligeza, kierownik referatu ochrony środowiska w Starostwie Powiatowym w Lubinie.

Starostwo przekazało ekspertyzę do Urzędu Gminy w Lubinie i od kilku miesięcy czeka na decyzję wójta, czy gmina wiejska weźmie udział w likwidacji wysypiska. Rzecz w tym, że w tej sytuacji gmina odpowiadać będzie właśnie za te 70 proc. odpadów, które przyjechały po cofnięciu R-Power zezwolenia. Nic dziwnego, że wójtowi nie spieszy się do chwili, w której będzie musiał taką

decyzję wydać.

– Gmina nie może wydać

środków na usunięcie nielegalnego składowiska przed zakończeniem prowadzonego postępowania administracyjnego, które ma określić, kto ma usunąć odpady. Jeżeli zostanie wydana decyzja nakazująca usunięcie odpadów, to podmiot, na który zostanie ona wydana, zobowiązany będzie do usunięcia zgromadzonych w Kłopotowie odpadów. Dopiero gdy podmiot ten ich nie usunie w określonym terminie, nie będą skuteczne grzywny w celu przymuszenia wykonania tego obowiązku, gmina będzie musiała usunąć te odpady w trybie wykonania zastępczego – tłumaczy Maja Grohman, rzecznik prasowy wójta gminy Lubin.

Wyjaśnienia rzeczniczki są o tyle zaskakujące, że to gmina wiejska prowadzi wspomniane postępowanie administracyjne. R-Power Polska już skutecznie uchyla się od usuwania odpadów. Nie sposób też wyegzekwować od niej grzywnien. Wniosek jest zatem taki, że to już wójt decyduje, kiedy zrobi porządek z nielegalnym składowiskiem. Paradoksalnie wójt Kielan czeka na decyzję... wójta Kielana.

Wszystko wskazuje na to, że mieszkańcom Kłopotowa w kłopotliwym sąsiedztwie przyjdzie spędzić jeszcze niejedno upalne lato.

Do sprawy powrócimy.

Joanna Dziubek

KANDYDAT NA PREZYDENTA LUBINA ZAPRZECZYŁ W SĄDZIE, ŻE UBIEGA SIĘ O TEN URZĄD

Posel oskarżał, a nie miał racji

LUBIN. Już na początku kampanii wykazał się brakiem wiedzy i będzie musiał sprostować swoje słowa – sąd uznał, że oskarżenia kierowane przez Krzysztofa Kubowę, posła Prawa i Sprawiedliwości, wobec prezydenta Lubina i Rady Miejskiej są nieprawdziwe.

Przebrany przez Kubowę proces w trybie wyborczy to efekt jednej z jego konferencji, na której kandydat na wóldarza Lubina oznajmił, że cena wody w mieście jest najwyższa w Zagłębiu Miedziowym, a wyłączną odpowiedzialność za to ponoszą prezydent miasta Robert Raczyński i lubińska Rada Miejska, która te ceny ustala. Poseł prawdopodobnie nie wiedział, że od stycznia roku ce-

ny wody są kontrolowane i regulowane przez nową państwową instytucję, za której utworzeniem sam głosował w Sejmie. Podczas konferencji zdecydowanie bowiem zaprzeczył, że Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie już działają w całym kraju.

Tymczasem Wody Polskie działają od stycznia tego roku. Mają chronić mieszkańców przed nieuzasadnionymi podwyżkami cen. Zgodnie z ustawą Prawo wodne (którą poseł Kubów również opiniował jako członek sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa), od tego roku ceny wody i ścieków samodzielnie wyliczają i ustalają przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne. W przypadku Lubina to Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, które musiało swój projekt stawek wysłać do Wód Polskich ze szczegółowym uzasadnieniem. Państwowy regulator nie miał do tych wyliczeń żadnych zastrzeżeń i w maju zatwierdził ceny na najbliższe trzy lata. Przez ten czas cena netto wody wzrosła w mieście

o 3 gr/m³, a ścieków o 6 gr/m³.

– Dbamy o to, żeby Polacy nie płacili zawyżonych opłat za wodę i ścieki, aby te środki, które uzyskują przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne, nie szły na nieodpowiednie cele, tylko były inwestowane w gospodarkę wodną – powiedział kilka dni temu podczas konferencji prasowej Przemysław Dac, prezes Wód Polskich.

Jako przykład Dec podał mały zakład, który świadczy usługi dla zaledwie 300 osób i w którym pracują cztery osoby, a koszty działalności przedsiębiorstwa odbiły się na cenie tak bardzo, że gmina musi dopłacać do opłat ponoszonych przez mieszkańców kosztem wydatków na edukację. W takich przypadkach, gdy Wody Polskie uznały wykazywane przed dostawę wody koszty za zawyżone, regulator nakazywał obniżenie cen.

W tej chwili w całej Polsce obowiązuje już 2 294 taryf, które zatwierdziły Wody Polskie. Tylko od kwietnia do czerwca urząd nakazał obniżenie taryf blisko 1 400 przedsię-



FOT. MARTA CZACHÓRSKA

biorstwom w całym kraju. Wśród nich jest np. gmina Koronowo, gdzie próbowano podwyższyć ceny o... 500 procent.

O tym wszystkim Krzysztof Kubów albo nie wiedział, albo zapomniał, albo celowo poprowadził wyborczą narrację w taki właśnie sposób.

O sprostowanie jego wypowiedzi złożył do sądu wniosek Komitet Wyborczy Wyborców Robert Raczyński Lubin 2006.

Usiłując przekonać sąd do swoich argumentów, Kubów próbował wykorzystać fakt, że jest posłem. W sądzie zasłaniał się poselskim immunitetem, a dodatkowo stwierdził, że... nie wypowiadał się

jako kandydat na prezydenta Lubina. Dodał też, że jego wypowiedź była opinią posła Ziemi Lubuskiej.

Warto nadmienić, że poseł PiS zlecił reprezentowanie swoich interesów przed sądem Dominikowi Hunkowi, adwokatowi, który od lutego 2016 do czerwca 2018 r. był przewodniczącym rady nadzorczej KGHM. We wrześniu 2016 r. Hunek został na trzy miesiące delegowany do pracy w zarządzie spółki, zajmując się aktywami zagranicznymi.

Ostatecznie, po rozpatrzeniu zażalenia Krzysztofa Kubowę, Sąd Apelacyjny we Wrocławiu 18 września podtrzymał w stanowisko

legnickiego Sądu Okręgowego, nakazując posłowi opublikowanie następującego sprostowania:

„Ja, Krzysztof Kubów, kandydat na Prezydenta Lubina z ramienia PiS oświadczam, że 1. nieprawdą jest, jakoby cena wody w Lubinie była najdroższą wodą w Zagłębiu Miedziowym, 2. nieprawdą jest, jakoby Rada Miejska w Lubinie oraz Prezydent Lubina Robert Raczyński byli wyłącznie odpowiedzialni za ustalanie wysokości ceny wody w Lubinie”.

Postanowienie wrocławskiego sądu jest prawomocne.

Joanna Dziubek

Procesowe argumenty Krzysztofa Kubowę

Miedziowego.

Uczestnik postępowania Krzysztof Kubów wniósł o odrzucenie wniosku z uwagi na niedopuszczalność drogi sądowej, ewentualnie o oddalenie wniosku w całości. W uzasadnieniu swojego stanowiska podał, że jako poseł na Sejm RP nie może być pociągnięty do odpowiedzialności cywilnej bez zgody Sejmu, w związku z czym wniosek powinien zostać odrzucony. [...]

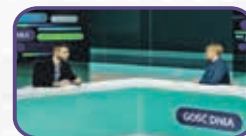
Zarzucał również, że jest parlamentarzystą i nie jest oficjalnie zarejestrowanym kandydatem na Prezydenta Lubina, a jego wypowiedź nie była kierowana do szerokiego grona odbiorców, nie była rozpowszechniana i miała charakter opinii posła Ziemi Lubuskiej.

(źródło: postanowienie Sądu Okręgowego w Legnicy)

regionalna.pl

TWOJA LOKALNA TELEWIZJA

REGIONALNE
PROGRAMY
INFORMACYJNE



OBSERWUJ NAS:



/tvregionalna

CYFROWA TELEWIZJA NAZIEMNA
częstotliwość 650 kanał 43

NETIA kanał 274

VECTRA kanał 830

upc kanał 133 dekodery Horizon
razem z TV Bolestawiec kanał 365 dekodery Mediabox

UNIA ZAPŁACI ZA SZPITALNY SPRZĘT

➤ **LEGNICA.** Niebawem na Szpitalny Oddział Ratunkowy w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Legnicy trafi sprzęt wart prawie pół mln zł. Przedstawiciele lecznicy podkreślają, że nowe urządzenia są niezbędne w akcji ratowania życia, szczególnie, gdy dochodzi do nagłego zatrzymania krążenia.

Dokładnie 490 tys. zł ma kosztować sprzęt, który niebawem trafi na legnicki SOR. Znaczną część tej sumy, bo 415 tys. zł, placówka pozyska w ramach unijnego dofinansowania. Co konkretnie trafi na legnicki SOR? To sprzęt służący do ratowania życia i zdrowia dzieci: cztery kardiomonytory,

defibrylator, dwa respiratory, aparat USG, sześć pomp infuzyjnych, dwa aparaty do podgrzewania płynów infuzyjnych, dwa aparaty do szybkiego przetaczania płynów, cztery pulsometry i zestaw do trudnej intubacji.

– To sprzęt nowej generacji, który w do-



skonały sposób uzupełni nasze wyposażenie w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym – wyjaśnia Andrzej Hap, zastępca dyrektora szpitala do spraw lecznictwa. – Jest on niezbędny w bezpośrednich akcjach ratowania życia i zdrowia, a zwłaszcza w sytuacjach kiedy dochodzi do nagłego zatrzymania krążenia. Niezbędne przy tym są nowe kardiomonytory, defibrylator i pulsoksymetry – wylicza.

W sprawnej ocenie stanu zdrowia ratowanej osoby pomoże nowoczesne USG, umożliwiające szybką diagnostykę FAST – podkreślają lekarze. Pozostały sprzęt wspomógł pracę zespołu reanimującego. (PP)

ŚLEDZTWO JEST WIELOWĄTKOWE, A SPRAWA ROZWOJOWA – TŁUMACZĄ PROKURATORZY

Pierwsze przesłuchania w sprawie afery w ZUS

➤ **LEGNICA/JELEŃ GÓRA.** Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze prowadzi śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków zawodowych przez pracowników legnickiego oddziału ZUS w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez inne osoby. W sprawie przesłuchano już pierwszych świadków. Zaangażowanym w proceder grozi nawet 10-letnia odsiadka.

Oprawdopodobnie największej aferze w historii Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pisaliśmy na początku sierpnia. Przypomnijmy, że kontrola przeprowadzona przez centralę wykazała poważne naruszenia. Efektem – odwołanie szefa legnickiego oddziału, choć już wtedy przedstawiciele Zakładu informowali, że ruszyło postępowanie dyscyplinarne wobec przynajmniej kilkunastu osób.

– Część naszych klientów, korzystając z pewnego rodzaju układu czy bliskich relacji z pracownikami, niejednokrotnie były to bowiem rodziny, pozwalali sobie na płacenie w krótkim okresie czasu bardzo wysokich składek, a potem przez dłuższy

czas pobierania zasiłków chorobowych. Pracownicy uwikłani w ten proceder nie do końca nadzorowali ten proces, a raczej świadomie nie weryfikowali podstaw płaconych składek, prawidłowości zwolnień lekarskich czy ich wykorzystania – tłumaczył Wojciech Andrusiewicz, rzecznik prasowy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

„Działalnością” urzędników z Legnicy zajęła się Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze, która wszczęła śledztwo w tej sprawie. Dziś wiadomo już, że dotyczy ono przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez pracowników w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez inne

osoby, za co grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

– Postępowanie jest dopiero we wstępnej fazie. Dysponujemy zawiadomieniem złożonym przez centralę ZUS. Zwróciliśmy się także o materiały z kontroli przeprowadzonej w legnickim oddziale, ponieważ protokół z niej będzie miał istotne znaczenie dla rozwoju śledztwa – informuje Tomasz Czułowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze.

Jak ustaliliśmy, pierwsze osoby zamieszane w legnicką aferę zostały już przesłuchane. Prokuratorzy zaznaczają jednak,

że jest zbyt wcześnie, by mówić o szczegółach.

– Śledztwo będzie dotyczyło wielu osób, z różnych szczebli oddziału ZUS. Nie możemy jednak podać konkretnej liczby, ponieważ sprawa jest rozwojowa. Niewątpliwie śledztwo będzie miało charakter wielowątkowy – dodaje prokurator Czułowski.

Dodajmy, że „rodzinny interes”, który nad Kacząwą rozkręcili pracownicy oddziału ZUS, mógł przynieść korzyści w kwocie co najmniej 2 mln zł. Szczegóły sprawy jako pierwsza opublikowała „Gazeta Wyborcza”. Jej dziennikarze ustalili, że proceder miał trwać od 2011 r.

Paweł Pawlucy



FOT. PAWEŁ PAWLUCY

Jubileusz dobrze wyliczony

➤ **REGION.** Już niebawem księgowi z naszego regionu spotkają się na szczególnie dla nich ważnej uroczystości. Legnicki oddział okręgowy Stowarzyszenia Księgowych w Polsce obchodzi w tym roku 30-lecie.

Jubileuszowa uroczystość już w piątek, 28 września. Spotkają się na niej zarówno osoby pracujące w zawodzie księgowego, jak i przedstawiciele lokalnego biznesu, którzy na co dzień korzystają z wiedzy fachowców od liczb.

Dziś do legnickiej filii Stowarzyszenia należy ponad 350 osób. Najważniejszym celem Stowarzyszenia jest umożliwienie im poszerzania zawodowych kompetencji i pozostawiania na bieżąco z prawnymi regulacjami.

– Największym wyzwaniem, z jakim się obecnie borykamy, są częste zmiany dużej liczby przepisów. Do tego dochodzi też ich częsta nieprecyzyjność i niespójność – przyznaje Beata Jurak, dyrektor SkwP w Legnicy.

Podczas jubileuszu zaśluzeni członkowie Stowarzyszenia otrzymają honorowe odznaki. Uroczystość uświetni swoim koncertem Górniczy Chór Męski z Lubina.

(JD)

Fuszerka goni fuszerkę

➤ **LEGNICA.** Choć nekropolia w podlegnickim Jaszkwowie została oddana do użytku zaledwie pięć lat temu, już dziś wymaga remontu. Władze miasta szukają firmy, która podejmie się zadania, wycenionego wstępnie na prawie 700 tys. zł. Urzędnicy podkreślają, że wszystkie prace będą prowadzone w okresie trwania rękojmi.

Na cmentarzu w Jaszkwowie budowlanci popełnili szereg błędów, o czym świadczą wyniki przeglądów gwarancyjnych i technicznej ekspertyzy. Po zaledwie pięciu latach od oddania nekropolii do użytku specjaliści dostrzegli tam m.in. pękające gzymsy kolumbariów, pęknięcia na ścianach i sufitach w pomieszczeniach prosekatorium oraz krematorium. Okazało się również, że nieuszczelna jest zarówno instalacja wodna, jak i grzewcza. Szwanukuje klimatyzacja, naprawy wymagają urządzenia wentylacji.

Lista usterek jest zaskakująco długa, jednak urzędnicy uspokajają, że w celu ich usunięcia nie będą musieli wydawać publicznych pieniędzy. Prace odbędą się bowiem w okresie trwania rękojmi.

– Wykonawca miał obowiązek nabyć polisę ubezpieczeniową i to właśnie zgodnie z jej zapisami będziemy usuwać stwierdzone wady i usterki, które ujawniły się po kilkuletnim okresie eksploatacji – tłumaczy Jadwiga Zienkiewicz, wiceprezydent Legnicy. – Nie wydamy pieniędzy

podatników na te konieczne naprawy. Prace są zabezpieczone polisą i to w jej ramach będziemy realizować roboty – podkreśla.

Przypomnijmy, że cmentarz w podlegnickim Jaszkwowie został otwarty zaledwie pięć lat temu. Przez



FOT. PAWEŁ PAWLUCY

dwa lata, od 2009 r., inwestycję realizowała Korporacja Budowlana Budmax z Polkowic. Umowa została jednak wypowiedziana, a zadanie kończyło konsorcjum firm: Insan z Lubina i Hemiz z Polkowic. Jak usłyszeliśmy dziś w ratuszu, żadna z firm w przeszłości odpowiedzialnych za budowę nekropolii dziś już nie istnieje. (PP)

LIKWIDACJA SKŁADOWISKA W KŁOPOTOWIE PIERWSZĄ DEKLARACJĄ MARCINA BIAŁKOWSKIEGO

Nowy kandydat na wójta gminy Lubin

➤ **GMINA LUBIN.** Marcin Białkowski oficjalnie ogłosił swój start w wyborach wójta gminy Lubin. Jak podkreśla przedstawiciel Bezpartyjnych Samorządowców, chce działać na korzyść mieszkańców. Zadeklarował, że jeśli wygra wybory, jego pierwszą decyzją będzie likwidacja nielegalnego składowiska odpadów w Kłopotowie.

Od wielu lat jestem samorządowcem, obecnie wiceprzewodniczącym rady miejskiej w Lubinie i wiem, że tylko współpraca samorządowców może dać wymierne efekty – mówi Białkowski. – Tak, byłem kiedyś w partii i wiem jak to jest. Wiem, że partie podnoszą podatki. Drudzy mówią, że je zniosą. Później, jak dojdą do władzy, mówią, że się nie da, mówią: jutro, jutro, jutro – dodaje odnosząc się do podatku miedziowego wprowadzonego w 2012 roku przez rząd PO-PSL, który obiecało znieść Prawo i Sprawiedliwość, jednak po dojściu do władzy tej obietnicy nie spełniło.

– Władza sterowana jest centralnie z Warszawy, dlatego warto poprzeć wybór Bezpartyjnych Samorządowców, takich którym się udało. Udało się w Lubinie, Ścinawie i może udałoby się też w gminie Lubin, ale z niewiadomych przyczyn nasz kolega Tadeusz Kielan, wójt gminy Lubin, zrezygnował ze współpracy z nami i poszedł na współpracę z partią. Nie wiem czemu to miało służyć, jakim korzyściom, na pew-

no nie mieszkańcom gminy Lubin – dodaje kandydat na wójta gminy Lubin.

Na konferencji prasowej przedstawił także krótko najważniejsze punkty swojego programu, zapewniając, że jeśli zostanie wójtem jego pierwszą decyzją będzie likwidacja nielegalnego składowiska w Kłopotowie. Tego składowiska, z którym od wielu lat nie radzi sobie obecny władca gminy wójt Tadeusz Kielan, choć kilka razy wybuchały tam pożary, a firmie R-Power już w styczniu 2016 roku cofnięto pozwolenie na wwóz śmieci (piszemy o tym na str.2).

Pozytywnie do deklaracji Białkowskiego odniósł się prezydent Lubina Robert Raczyński: – Brawo dla Marcina Białkowskiego za tę deklarację! Wójtowi Kielanowi niestety zabrakło odwagi, by zlikwidować nielegalne składowisko odpadów w Kłopotowie, mimo że obiecał mi to w 2016 roku. Już wtedy uprzedziłem go, że jeśli składowisko nie zostanie raz na zawsze zlikwidowane, to nie poprę go w nadchodzących wyborach – mówi wójt gminy Lubin. – Marcin Białkowski

to człowiek, który zawsze dotrzymuje słowa, dlatego będę kibicował mu w walce o fotel wójta – dodaje.

Białkowski chce też postawić na pozyskiwanie środków zewnętrznych, w tym

Marcin Białkowski deklaruje, że jeśli zostanie wójtem, jego pierwszą decyzją będzie likwidacja nielegalnego składowiska w Kłopotowie

z Unii Europejskiej, na budowę dróg, kanalizacji, ścieżek rowerowych, sieci gazowej, tam gdzie jej nie ma.

– Jako przykład podam biedniejszą Ścinawę, której udało się przez cztery ostatnie lata pozyskać prawie 100 mln zł. Nasza gmina nie pozyskała prawie nic, może niewiele – dodaje Białkowski.

Kolejne punkty programu to: stworzenie budżetu obywatelskiego dla gminy Lubin, by o tym co się dzieje decydowały sołectwa, rozwój

przedsiębiorczości, dotacje dla żłobków i przedszkoli – tak jak w mieście, współpraca z Uniwersytetem Senioralnym, by seniorzy z gminy mogli korzystać z tego samego, co seniorzy z miasta, czyli między innymi bezpłatnych zajęć czy kina.

– Chcemy, żeby nie było więcej podziałów między

gminą Lubin a miastem Lubin, żeby młodzież mogła chodzić do takiej szkoły, jakiej chce, żeby seniorzy korzystali z tych samych rzeczy co ich rówieśnicy w mieście – stwierdza Marcin Białkowski, podkreślając jedno-

cześnie, że chodzi o współpracę, a nie połączenie gminy z miastem. – Mieszkam na tym terenie, znam tych ludzi, widzę w nich bardzo duży potencjał, wiem jak dużo robią dla gminy, chcę działać razem z nimi – mówi kandydat na wójta gminy Lubin.

Marta Czachórska



FOT. MARTA CZACHÓRSKA

Ogromny mural powstaje na ścianie wieżowca

➤ **LUBIN.** Na jednym z wieżowców na Przylesiu powstaje ogromny mural. Jeśli dzieło spodoba się mieszkańcom, być może podobne malunki ozdobią też inne budynki.

Na 350 metrach kwadratowych ściany bocznej wieżowca malowany jest żuraw. – Mural idealnie dobra do miejsca – stwierdza prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Nowa Stanisław Halicki. Malowidło ozdobi ścianę 10-piętrowego bloku przy ulicy Żurawiej 37. Dostojnego ptaka w całej okazałości będzie można podziwiać już od najbliższego weekendu. Firma, która go tworzy, ma bowiem skończyć do soboty.

– To Starostwo Powiatowe zwróciło się do nas z propozycją stworzenia takiego muralu. Szukaliśmy odpowiedniej, dobrze wyekspon-



FOT. KD

nowanej ściany i padło na budynek przy Żurawiej. Sam jestem ciekawy efektu. Jeśli spodoba się mieszkańcom, być może podobne murale stworzymy też na pozostałych ulicach – zastanawia się na głos prezes Halicki.

Mural z żurawiem powstaje w ramach projektu Proeko prowadzonego przez powiat lubiński, na który pozyskano dofinansowanie z województwa dolnośląskiego. Choć działań będzie znacznie więcej, to ogromny malunek z pewnością jest najbardziej spektakularnym z nich.

– Chcemy tym murem uświadomić mieszkańcom,

że wokół nas jest piękna przyroda i nie trzeba nigdzie daleko jechać, aby ją zobaczyć. Wystarczy wsiąść na rower. A żuraw właśnie jest jednym z tych pięknych ptaków, który żyje również na terenie naszego powiatu – mówi starosta lubiński Adam Myrda.

Oprócz wizerunku ptaka, na budynku pojawi się także krótki opis.

– Żurawie można zobaczyć nie tylko w naszym zoo. Żyją też na tym terenie, w miejscach podmokłych. Można je spotkać na polach, gdzie właśnie zebrana została kukurydza. Teraz co prawda szykują się do

odlotu w ciepłe rejony, ale będą u nas jeszcze do końca listopada. Wrócą w drugiej połowie lutego. Żurawie są pierwszym zwiastunem wiosny – mówi Andrzej Łużyński, pracownik lubińskiego zoo i wielki pasjonat ptaków, który jest pomysłodawcą muralu i brał udział w przygotowaniach jego projektu.

Mural tworzy firma Good Looking Studio z Warszawy, która specjalizuje się w ręcznie malowanych reklamach outdoorowych, muralach artystycznych i grafikach ściennych. To będzie pierwsze malowidło na tę skalę w Lubinie. (MRT)



OSOBUS

NIEMCY • HOLANDIA • BELGIA • LUKSEMBURG

tel. 48 668 358962, 48 76 745 83 33, 48 604 984 433

LICENCJONOWANE PRZEWOZY OSÓB
Z ADRESU POD ADRES
WYJAZDY OKOLICZNOŚCIOWE
WYNAJEM BUSA Z KIEROWCĄ

**NOWE DNI WYJAZDÓW Z POLSKI:
CZWARTEK, NIEDZIELA**

**NOWE DNI POWROTÓW DO POLSKI:
PIĄTEK, PONIEDZIAŁEK**



OSOBUS
NIEPI +48 668 358 962
+48 604 984 433
HOLDE +49 151 663 41 304
http://www.osobus.pl
WYNAJEM BUSA Z KIEROWCĄ
LICENCJONOWANE PRZEWOZY OSÓB Z ADRESU NA ADRES

www.osobus.pl
e-mail: osobus@o2.pl



PLAY CITY
PARK ROZRYWKI

**WYCELUJ
W NAJLEPSZE
URODZINY!**

**ESCAPE ROOM + WSPINACZKA lub LASER TAG:
2 H DLA MAX. 10 OSÓB ZA 300 ZŁ.**

SZCZEGÓŁY I REZERWACJE TERMINÓW: +48 602 260 933

**Składnica
szyfrów**

www.parkplaycity.pl
[/playcityparkrozrywki](https://www.facebook.com/playcityparkrozrywki)

WWW.PWSZ.LEGNICA.EDU.PL



**NOWY
KIERUNEK
STUDIÓW!**



COACHING

ZDROWEGO STYLU ŻYCIA



ODKRYJ SWÓJ POTENCJAŁ



Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy

Traktoriada podbiła serca mieszkańców

➤ **CHOCIANÓW.** Setki osób zawitały w niedzielę do Chocianowca na pierwszą edycję Traktoriady. Na mapie dolnośląskich imprez pojawiła się zatem nowa, która na stałe wpisze się w kalendarz wydarzeń całego województwa.

– Ten pomysł narodził się w naszych głowach już dawno, tylko jakoś nigdy nie było sprzyjających okoliczności do jego realizacji i się po prostu nie układało. Na szczęście w tym roku postanowiliśmy nie odpuszczać i już od kilku miesięcy szczegółowo analizowaliśmy program imprezy – mówił Artur Wandycz, jeden z organizatorów Traktoriady.



Zabawa ta ma być odpowiednikiem Dni Jagody, organizowanych na terenie wsi. Inicjatorzy liczą, że wpisze się ona w kalendarz gminnych imprez i będzie to cykliczny, coroczny event tematyczny. Na polu za Wiejskim Ośrodkiem Kultury w Chocianowcu organizatorzy przygotowali liczne atrakcje w tym m.in. pokaz traktorów, maszyn rolniczych oraz liczne konkursy z nagrodami

a wszystko to w towarzystwie muzyki. I niepotrzebne były przepłacone muzyczne gwiazdy. Najwięcej emocji było przy konkursie toczenia kół od traktora. Ale i toczenie beczek przez dzieci czy konkurs przeładunku drzewa wywoływały emocje. W organizacji wydarzenia pomagał Tomasz Kulczyński.

– To pokazuje tylko jak bardzo pomysłów mamy mieszkańców,

ponieważ to kolejna impreza, która ściągnęła setki osób. Cieszę się, że takie wydarzenia mają miejsce w naszej gminie i możemy być z tego dumni – podkreśla Tomasz Kulczyński.

W programie Traktoriady zadbało o darmowy catering, dmuchańce dla dzieci, paintball, muzykę na żywo, liczne konkursy z nagrodami i oczywiście pokazy tytułowych traktorów. **(DAM)**

NA TĘ NOWINĘ MIESZKAŃCY CZEKALI OD KILKU LAT

Pałac uratowany

➤ **GMINA POLKOWICE.** Formalności zostały dopełnione i w czwartek, 13 września, przed pałacem w Suchej Górnej podpisano umowę na przebudowę tego zabytkowego obiektu. Mieszkańcy wsi nie kryli emocji: „Nareszcie!”.

Umowę podpisali Wiesław Wabik, burmistrz Polkowic i Rajmund Wróbel, prezes firmy Radoxim Beton System z Grębocic, wykonawcy przebudowy.

– To kolejne zadanie do wykonania – powiedział nam Rajmund Wróbel. – Nie jest to pierwszy zabytkowy obiekt realizowany przez naszą firmę. Obecnie wykonujemy przebudowę kościoła ewangelickiego w Bytomiu Odrzańskim – dodał.

– Jestem ciekaw jak ten proces będzie przebiegał i będę na tę budowę zaglądał – zapewniał burmistrz Wabik dodając, że pałac ma służyć nie tylko mieszkańcom Suchej Górnej, ale całej gminy.

Na razie jednak to mieszkańcy wsi cieszą się z tego, że ich pałac zostanie uratowany przed ruiną. Sołtys Stanisław Gnat przypomniał, że w tym budynku „całe pokolenie się wychowało”, stąd tak sentymentalne i emocjonalne podejście do sprawy przebudowy.

– Nareszcie! – odetchnęła Agnieszka Wolak, mieszkanka wsi. – To zasługa wielkiej wytrwa-

łości przede wszystkim naszego radnego, bo niejedna osoba poddałaby się już, po tylu latach walki o ten pałac. Czekamy na wielki finał.

Nie da się ukryć, że wspomniany radny – Adam Trybka – ma dziś szczególny powód do zadowolenia. Podpisanie umowy wieńczy jego kilkuletnie starania o tę inwestycję. Cały czas, jak wielokrotnie powtarzał, miał nadzieję, że „proces modernizacji pałacu w Suchej Górnej znajdzie szczęśliwe zakończenie”, a z odremontowanego obiektu i jego otoczenia będą mogli korzystać mieszkańcy wsi, całej gminy, a także powiatu. Jest też w tym wątek sentymentalny.

– Te wszystkie starania dedykuję mojemu nieżyjącemu już tacie – mówił dziś wzruszony.

Ojciec pana Adama, Zdzisław Trybka, był wieloletnim dyrektorem szkoły w Suchej Górnej, mieszczącej się w pałacu.

Po przebudowie będzie to obiekt kulturalno-edukacyjny

m.in. z salami: widowiskową i konferencyjną, biblioteką multimedialną oraz Izbą Pamięci i Tradycji. W Wieloletniej Prognozie Finansowej na inwestycję zapisano, sumarycznie, ponad 12 milionów złotych. Niebawem gmina przekaze firmie plac budowy. Prace w budynku mają potrwać 15 miesięcy.

Przypomnijmy, pałac pochodzi z XVIII wieku, przebudowany w 1880 roku, nie został zbyt mocno uszkodzony podczas drugiej wojny światowej. Budowla znajduje się na liście zabytków w rejestrze Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Do lat 90. zeszłego wieku mieściła się w nim szkoła podstawowa, która prowadziła też działalność społeczną i kulturalną. Działał w niej zespół muzyczny, a Izbę Pamięci Narodowej zwiedzali nie tylko uczniowie z całej okolicy, ale także żołnierze i kombatanzi z całej Polski. Obecnie przed pałacem odbywają się m.in. uroczystości patriotyczne.

Urszula Romaniuk



Znaleźli dawcę, który pomoże rodakowi

➤ **POLKOWICE.** Podczas akcji zorganizowanej w marcu w Polkowicach znalazł się dawca szpiku kostnego, który pomoże czekającemu na przeszczep rodakowi, choremu na białaczkę.

Przypomnijmy, była to wspólna akcja Polkowickiego Centrum Usług Zdrowotnych i klubu HDK PCK im. Miedzianej Kropli Krwi przy ZG Rudna. W tym czasie, we współ-

pracy z Fundacją DKMS, rejestrowano też osoby w bazie potencjalnych dawców szpiku. Jak się okazało, wtedy znalazł się genetyczny bliźniak, który pomoże choremu mieszkańcowi naszego kraju. Od dawcy pobrano już komórki krwiotwórcze do przeszczepienia.

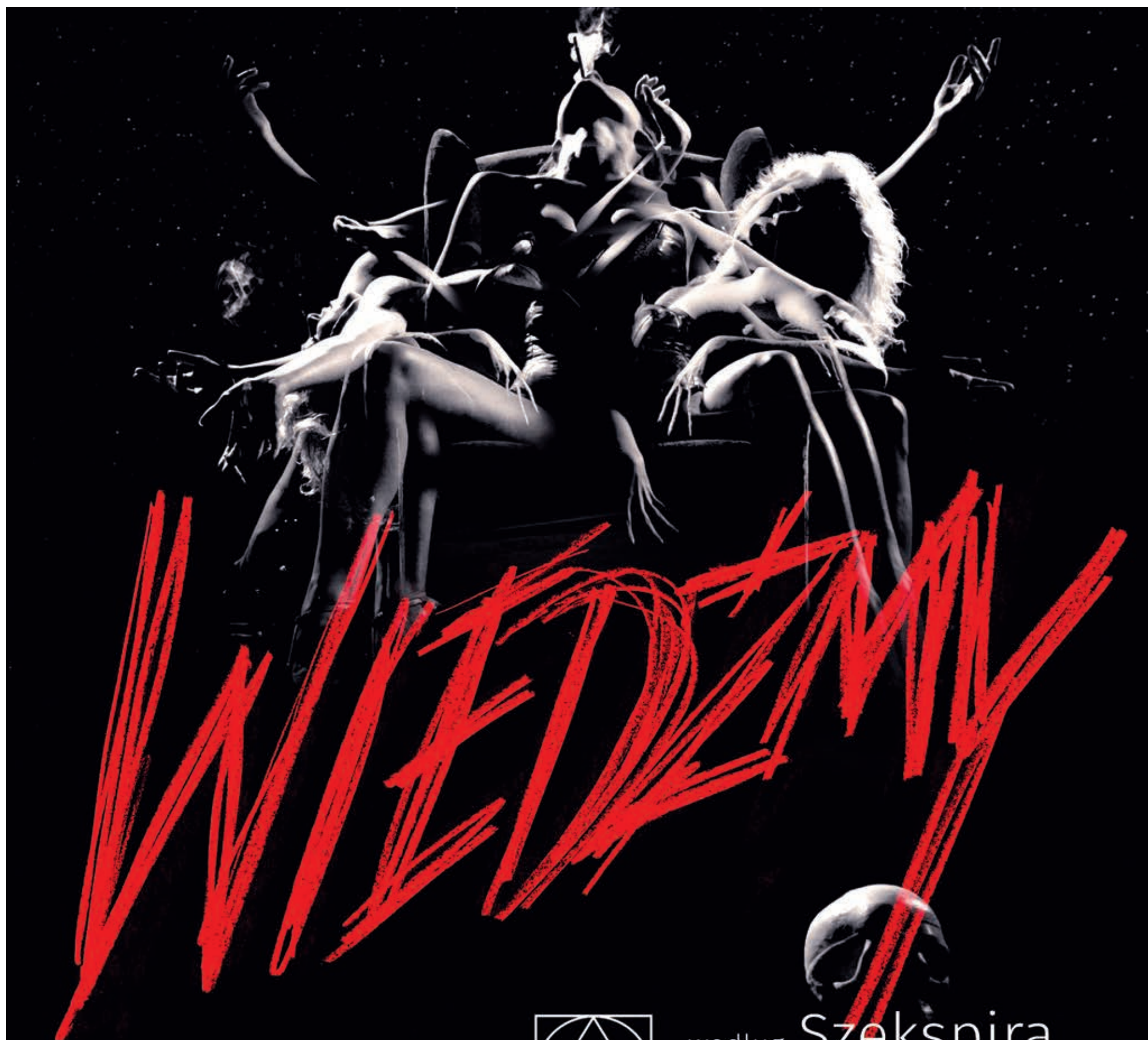
– W marcu tego roku zarejestrowaliśmy w 13 dawców szpiku kostnego – mówi Mariola Kośmider, dyrektor PCUZ, koordy-

natorka marcowej akcji (na zdj. z przedstawicielami miedziowego klubu). – Nasi wolontariusze, pracownicy przychodni, pobrali próbki wymazu z jamy ustnej i zgłosili potencjalnych dawców do bazy danych. 10 września otrzymałam informację z Fundacji DKMS w Warszawie, że polkowicki dawca będzie mógł uratować komuś życie. To dla nas wspaniała wiadomość, która potwier-



dza sens angażowania się w takie akcje – dodaje.

Przeszczepy szpiku kostnego ratują życie osobom chorym na białaczkę lub inny nowotwór krwi. W 80 proc. przypadków komórki krwiotwórcze od dawców pobierane są z krwi obwodowej. Szpik pobierany jest również z talerza kości biodrowej podczas zabiegów wykonywanych w znieczuleniu ogólnym, które stanowią 20 proc. **(UR)**



Klasyka nieklasycznie



według Szekspira
reżyseria Krzysztof Jasiński
www.scenastu.pl

Nie ma chyba dorosłego człowieka, który nie znalazłby nazwiska - Szekspir. To klasyka, uniwersalna mądrość, obfitość wątków - od tragedii po komedię. Chętnie przenoszony na scenę, czy ekran - zarówno w oryginalnym przekładzie, jak i uwspółcześnionych wersjach - zachwyca, bawi, porusza. Krzysztof Jasiński postanowił pokazać swoją wersję Szekspira na deskach Teatru STU w Kra-

kowie. Już 14 października będziemy mieli okazję zobaczyć ten spektakl na scenie Centrum Kultury „Muza” w Lubinie, a w nim the best of Szekspir. Znajdziemy tam wątki zarówno z „Hamleta” jak i „Snu nocy letniej”. Tytułowe „Wiedźmy”, które zazwyczaj są tłem dla głównych wydarzeń, wychodzą na pierwszy plan, a i to kim są nie jest takie oczywiste. Zawrotne tempo akcji, zło-

żoność i wielowątkowość przedstawienia zmusza widza do skupienia i czujności. Szekspir objawi nam się na nowo w niezwykle widowiskowej wersji. Zapraszamy!

Muxa
CENTRUM KULTURY W LUBINIE

www.clkmuza.eu

O ZAJĘCIU PODCZAS LEKCJI W GŁOGOWSKIEJ
SZKOLE USŁYSZAŁA CAŁA POLSKABelfer
spoliczkował
ucznia

GŁOGÓW.

W jednej z głogowskich szkół nauczyciel na lekcji uderzył w twarz ucznia pierwszej klasy. Cała sytuacja została nagrana telefonem, a filmik znalazł się w sieci. Nauczyciel został zawieszony, jednak uczniowie go bronią.

To była jedna z pierwszych lekcji pierwszoklasistów z nauczycielem przedmiotów zawodowych. W pewnej chwili mężczyzna uderzył jednego z uczniów w twarz.

– Ja dowiedziałam się o tym dopiero następnego dnia, od uczniów innej klasy. Członkowie tej klasy niestety nie zareagowali. Do mnie przyszli uczniowie klas starszych i pokazali mi nagranie – mówi Sylwia Chodor, dyrektorka Zespołu Szkół Samochodowych i Budowlanych w Głogowie.

Dyrektorka natychmiast poinformowała o całej sprawie starostę.

– Wczoraj dowiedziałem się o tym, od razu zadzwoniłem do pani dyrektor

z prośbą o natychmiastowe zawieszenie w obowiązkach tego pana – mówi Jarosław Dudkowiak, starosta powiatu głogowskiego.

Skargi na nauczyciela nie złożył ani uczeń, ani jego rodzice.

Zawieszony pedagog to nauczyciel z 40-letnim stażem pracy. Ceniony i lubiany zarówno wśród nauczycieli jak i uczniów. Był on tegorocznym kandydatem do tytułu Zasłużonego dla Miasta Głogowa.

– Znam go i bardzo go lubię, tylko uczniowie mu

dokuczają – powiedział nam jeden z uczniów.

Uczniowie już zapowiadają, że będą zbierać podpisy pod petycją w obronie nauczyciela. Dobra opinia pedagoga nie tłumaczy jednak jego zachowania.

– Jeżeli chodzi o tłumaczenia nauczyciela, to wszyscy są bardzo zbulwersowani, on sam jest zdziwiony tym, co zrobił – dodaje dyrektorka szkoły.

Komisja dyscyplinarna będzie wyjaśniać sprawę i podejmie dalsze decyzje w sprawie nauczyciela.

Daria Jęczmionka



Dyrektor Sylwia Chodor o zajściu dowiedziała się dopiero następnego dnia

„Sprawa brata idzie w złym kierunku”

GŁOGÓW. Znane są wyniki badań toksykologicznych zmarłego Pawła Chruszcza. Nie stwierdzono obecności substancji psychoaktywnych, wykryto natomiast alkohol. – Jesteśmy wstrząśnięci tym, że o większości spraw dowiadujemy się z przecieków wychodzących z prokuratury – mówi Sylwester Chruszcz, brat zmarłego radnego. Śledztwo w sprawie prowadzi Prokuratura Okręgowa w Legnicy.

Z badań wynika, że we krwi radnego znajdował się alkohol. Nie stwierdzono natomiast żadnych substancji psychoaktywnych – takie informacje pojawiły się w ogólnopolskich mediach, między innymi w Dzienniku.pl.

– Sprawa mojego brata idzie w złym kierunku. Jako rodzina jesteśmy wstrząśnięci, że o większości spraw dowiadujemy się z przecieków wypływających z prokuratury – powiedział nam brat zmarłego radnego, Sylwester Chruszcz.

Śledztwo prowadzi Prokuratura Okręgowa w Legnicy. Rodzina zmarłego chciała jednak, aby sprawa

wę przejęła prokuratura w Poznaniu.

– Wielu świadków do dziś nie zostało przesłuchanych. Chcieliśmy, aby ta sprawa była przeniesiona poza województwo dolnośląskie, dla dobra tego śledztwa – wyjaśnia Sylwester Chruszcz.

Prokuratura Krajowa nie wydała jednak na to zgody.

Przypomnijmy, że ciało głogowskiego radnego Pawła Chruszcza znaleziono 31 maja. Było powieszone na słupie elektrycznym. Legnicka prokuratura bierze pod uwagę trzy wersje: samobójstwo, nakłanianie do samobójstwa oraz udział osób trzecich.

(DJ)

Zubowski zrezygnował

GŁOGÓW. Jan Zubowski nie będzie walczył o fotel prezydenta Głogowa. Zrezygnował z powodów osobistych. Nowym kandydatem Prawa i Sprawiedliwości jest Przemysław Bożek.

– Z powodów osobistych podjąłem decyzję o rezygnacji w tej kampanii z ubiegania się o stanowisko prezydenta. Chcę zarekomendować człowieka, do którego mam ogromne zaufanie – powiedział Jan Zubowski.

Tą osobą jest Przemysław Bożek, były radny i bliski współpracownik Jana Zubowskiego. W przypadku zwycięstwa Zubowskiego w wyścigu

o prezydenturę, Bożek miał być jego zastępcą. Teraz stał się oficjalnym kandydatem na stanowiska szefa miejskiego samorządu.

– Nie była to łatwa decyzja, ale jestem do niej absolutnie przekonany. Z jednego powodu: kocham Głogów – zapewnił Przemysław Bożek i dodał, że o swojej decyzji zdążył tylko poinformować żonę: – Moi rodzice o tej decyzji

dowiedzą się z konferencji prasowej – przyznał.

Hasłem wyborczą kampanii jest Głogów Plus. Program opiera się na pięciu głównych zagadnieniach, z których – jak powiedział kandydat – najważniejsze jest zdrowie.

Przypomnijmy, że o tym, czy Jan Zubowski w ogóle wystartuje w wyborach prezydenta Głogowa, dyskutowano w regionie od czasu, gdy prezes PiS

Jarosław Kaczyński oznajmił, że partia nie zgadza się, by w wyborach samorządowych z jej list startowały osoby pobierające wysokie pensje w spółkach Skarbu Państwa. Chcąc zostać prezydentem z pensją wynoszącą



135 tys. zł (tyle otrzymał w zeszłym roku obecny prezydent Rafał Rokaszewicz), Zubowski musiałby zrezygnować z kilkukrotnie wyższych zarobków w KGHM. Jako dyrektor ds. personalnych w Zakładach Górniczych Rudna zainkasował w minionym roku ponad 600 tys. zł.

(DJ), współpraca: (JD)

FOT. DARIA JĘCZMIONKA

Wynajem autobusów

Kompleksowe usługi mechaniczne

Okręgowa Stacja Diagnostyczna

czynna pn-pt od 7 do 21 sob. od 7 do 14

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

DLU/003

www.pks.lubin.pl

HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA W LUBINIE WYPEŁNIŁA SIĘ PO BRZEGI

Soyka i Dżem w hołdzie wolności

POWIAT LUBIŃSKI. Mieszkańcy z terenu całego powiatu przyjechali do hali widowiskowo-sportowej w Lubinie na wydarzenie wieńczące tegoroczne obchody rocznicy Zbrodni Lubińskiej. Na koncert „Wolność”, którego gwiazdami był Stanisław Soyka i zespół Dżem, zaprosiło ich Starostwo Powiatowe w Lubinie.

Organizowane przez starostwo koncerty w rocznicę Zbrodni Lubińskiej mają już swoją tradycję. Przez pięć ostatnich lat ich miejscem był kościół pw. św. Maksymilina Marii Kolbego. Z roku na rok publiczność była jednak coraz liczniejsza i szósta edycja imprezy przeniosła się już do hali Regionalnego Centrum Sportowego w Lubinie.

– 38 lat temu narodziła się „Solidarność” – po to, by nieść wolność Polsce i Europie – a Zbrodnia Lubińska jest pokłosiem jej delegalizacji. W stanie wojennym ludzie wyszli na ulice, by upomnieć się o tę „Solidarność”, czyli upomnieć się o wolność – mówi starosta lubiński Adam Myrda, który przy okazji koncertu zwrócił uwagę na to, że wśród publiczności było wielu młodych widzów. – Od paru lat coraz więcej ludzi przychodzi 31 sierpnia na obchody rocznicy powstania „Solidarności” i Zbrodni Lubińskiej. Wśród nich jest z kolei coraz więcej młodych, co znaczy, że oni zaczynają żyć historią tego miasta.

Także film „Rykoszety”, który miał niedawno premierę, pozwoli im cofnąć się w czasie i tę historię poznać – dodaje starosta.

W tym roku mieszkańcy Lubina i okolic mogli wysłuchać popularnych utworów Stanisława Soyki i Dżemu. Koncert poprowadził Maciej Miecznikowski, wokalista zespołu Leszcze, który przypomniał przebieg tragicznych sierpniowych wydarzeń. Gdy wymienił nazwiska trzech zabitych manifestantów – Andrzeja Trajkowskiego, Mieczysława Poźniaka i Michała Adamowicza – w hali rozległy się oklaski.

– Po słowach „miłość” i „rodzina” to najważniejsze słowo. Wolność, którą mamy i którą cieszymy się od wielu lat, powinniśmy szanować, ale w jej kontekście powinniśmy też pamiętać o historii i z ogromnym szacunkiem odnosić się do tego, co się wydarzyło w naszej przeszłości, dbać o to, co mamy – twierdzi Jadwiga Musiał, przewodnicząca rady powiatu lubińskiego.

Joanna Dziubek



TO BYŁA IMPREZA DLA MIŁOŚNIKÓW WARKOTU SILNIKA I KLASYCZNEJ MOTORYZACJI

Niezwykłe maszyny na lubińskim rynku

LUBIN. Wielbiele starych aut zjechali w sobotę, 15 września, do Lubina. Jedni mówią, że kochają je za wygląd, inni, że za jakość, a jeszcze inni, że te maszyny po prostu coś w sobie mają. – Wśród prezentujących swoje samochody jest wielu lubinian, to chyba pokazuje, że taka impreza była potrzebna – uśmiecha się Piotr Sroka z Muzeum Historycznego w Lubinie, opowiadając o I Lubińskim Zlocie Samochodów Zabytkowych.



miłośnik amerykańskiej motoryzacji. Moim pierwszym amerykańskim był chrysler. Kocham je za wygląd. Nie ma takich drugich – dodaje.

Żona pana Damiana podziela jego pasję. Cała rodzina jeździ na zloty zabytko-

(w 2015 r. została re-aktywowana, ale wielbiele aut mówią, że to już nie to samo – przyp. red.). Jednak 90 procent wyprodukowanych przez nią aut szło na eksport do USA.

– Kiedyś miałem model tego samochodu w skali 1:18. Zainteresowałem



Wokół ratusza zaparkowało kilkadziesiąt pięknych aut. Były mercedesy, małe i duże fiaty, polonezy, BMW i wiele innych. – Spodziewamy się około 70 samochodów – wyliczali Karol Machi i Piotr Sroka, pasjonaci starej motoryzacji i jednocześnie pracownicy lubińskiego Muzeum Historycznego, które organizuje zlot. – Najwięcej mamy małych fiatów, które są najpopularniejsze wśród zabytkowych aut i jeszcze całkiem niedawno jeździły po polskich ulicach. Dominują klasyki z lat 80. Ale są i perełki, na przykład dwa borgwardy. Są tylko dwie sztuki w Polsce i obie dziś można zobaczyć u nas. Jest też chyba jedyny w naszym kraju egzemplarz lotusa – dodaje Piotr Sroka, wskazując czerwone cacko stojące tuż obok.

Pojazdy, które można było obejrzeć przyjechały przede wszystkim z Dolnego Śląska, między innymi z Wrocławia i Legnicy. Ale jest też okaz z Mielna. Sporo również aut z lubińską rejestracją.



– To chyba pokazuje, że taka impreza była w Lubinie potrzebna. Chcemy, by zlot odbył się także w przyszłym roku – mówi Piotr Sroka, który sam jeździ renault 4. – Jesteśmy pasjonatami starej motoryzacji – przyznaje, wskazując na stojącego obok Karola Machi.

– Póki co to nasze hobby, ale pomyśleliśmy, że Lubin też powinien mieć taki zlot – dodaje Karol, który właśnie odnawia model renault 5.

Zarówno Karol, jak i Piotr o autach, które dziś zjechały do naszego rynku, potrafią długo opowiadać,



podobnie jak właściciele tych niezwykłych maszyn.

– To kolejny model w rodzinie, mamy go od tygodnia – opowiada stojąc obok czerwonego cadillaca eldorado z 1972 roku Da-

kowych samochodów. Podczas rozmowy szybko okazuje się, że nowy nabytek rodziny to właściwie auto pani Ani.

– Mąż ma białego lincolna, a ja zawsze marzyłam o czerwonym kabrioletcie – uśmiecha się.

Pojazd robi spore wrażenie i nie da się przejść obok niego obojętnie. Rodzina wypożycza i lincolna, i cadillaca parom młodym na wesela, stąd oryginalna tablica rejestracyjna z napisem „Just married”.

– W tym aucie jeszcze sporo jest do zrobienia – dodaje pan Damian i zaczyna wyliczać. – Ale można nim jeździć, to szczegóły, które zauważą znawcy – mówi.

Z pewnością za to nie da się nigdzie pojechać dwoma egzemplarzami borgwarda, które stały nieco dalej. Oba są w trakcie renowacji. Ta niezwykła marka luksusowych niemieckich samochodów istniała do lat 60.

się tą marką i od tamtej chwili chciałem mieć taki samochód – opowiada Andrzej Niedziński z Lubina, właściciel obu borgwardów i mercedesa SL 60, który w odróżnieniu od tych dwóch pojazdów jest w pełni sprawny. – Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, być może do końca roku jednym z aut będzie można już jeździć – wskazuje na czerwonego borgwarda isabella coupe z 1958 roku. – Konserwacja pochłania sporo czasu i pieniędzy. Trzeba szukać części w Niemczech. Teraz czekam na chromowane elementy. Siedzenia są u tapicera – tapicerka będzie utrzymana w kolorach białoczerwonych – mówi, zapewniając, że warto poświęcać czas na te auta. – Mają w sobie to coś. Są ze stali, żadnego plastiku, chromowane elementy, drewno, skórzana tapicerka – uśmiecha się.

Aby posłuchać podobnych opowieści pasjonatów starej motoryzacji i pooglądać niezwykłe auta, wystarczyło przyjść na lubiński rynek.

Marta Czachórska

Moda i kino



PROJEKCI
POLSKA
1918-2018

WYSTAWA

FILM POLSKI
MODA
KOSTIUMOGRAFIA

GALERIA ZAMKOWA / 03.09 - 12.10.2018

OŚRODEK KULTURY „WZGÓRZE ZAMKOWE” W LUBINIE, UL. MIKOŁAJA PRUZI 7 I 9

WZGORZEEZAMKOWE.PL



LABORATORIUM SZTUKI

OTWARTA PRZESTRZEŃ DZIAŁAŃ MANUALNYCH

26-29/09/2018

WARSZTATY TWÓRCZE
SPOTKANIA Z ARTYSTAMI



MIEJSCE:

- LUBIŃSKI RYNEK
- DZIEDZINIEC OK „WZGÓRZE ZAMKOWE”

ZAPISY GRUP ZORGANIZOWANYCH
TEL.: 76 749 69 69



/WzgorzeZamkowe
/PracowniaDzialanTworczychArtpunkt

Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe”, ul. Mikołaja Pruzi 7 i 9, 59-300 Lubin
Pracownia Działań Twórczych ARTPUNKT • wzgorzezamkowe.pl



JAWORSKY RADNI ZWIĘKSZYLI KWOTĘ NA BUDOWĘ BASENU LETNIEGO

Basen coraz droższy

JAWOR. Podczas wrześniowej sesji Rady Miejskiej w Jaworze powrócił temat kosztownej budowy basenu letniego. Ze względu na zmiany rynkowe cen materiałów i usług wystąpiła konieczność zwiększenia środków w budżecie gminy.

W kolejnych czterech przetargach nie wyłoniono wykonawców z powodu zbyt wysokich cen. Radnym nie pozostaje nic innego, jak zaakceptować prawa rynku i zwiększyć wydatki na ten cel. Tymczasem nie wszyscy głosowali „za”.

Podjęcie uchwały o zabezpieczeniu finansów na basen poprzedziła dyskusja. Trzech radnych wstrzymało się od głosu, a rajcy opozycyjni głosowali „za” basenem niechętnie. Wśród niezdecydowanych był radny Porozumienia Prawicy, kandydat na burmistrza Jawora w nadchodzących

wyborach, Krzysztof Kowalczyk.

– Dylematem jest kwota, o której mówimy, czyli 20 mln zł. Na początku była to kwota dużo mniejsza. Wtedy była wspólna wola, decyzja i kompromis wszystkich radnych. Teraz mówimy o tak dużych pieniądzach, zapominając o innych potrzebach, jak szkoły czy budownictwo mieszkaniowe, dlatego społeczeństwo w Jaworze jest podzielone co do budowy tak drogiego obiektu – zauważył radny Kowalczyk i dodał, że jako przyszły burmistrz szukałby wsparcia na budowę basenu z zewnątrz.

– Dobrze, że na tej sali znalazła się większość klubu EB Razem i poparła ten projekt. Powiedziałem, że basen powstanie i tak też się stanie – komentował po głosowaniu burmistrz Emilian Bera.

Przy trzech głosach wstrzymujących się (Krzysztof Detyna, Jacek Wieczorek i Zbigniew Dynowski) radni podjęli uchwałę o zwiększeniu środków na budowę basenu o ponad 1,6 mln zł. Łączna kwota przeznaczona na ten cel przekroczyła już 20 mln zł.

Daniel Śmiłowski



FOT. DANIEL ŚMIŁOWSKI

ZMARŁ NAJSTARSZY JAWORZANIN

JAWOR. Mieszkańcy pożegnali Jana Jaśkowiaka – najstarszego jaworzanina. Wieloletni przewodniczący Społecznej Powiatowej Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz prezes Jaworskiego Oddziału Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych zmarł w wieku 98 lat.

– Z panem Janem spotykałem się często, zawsze pytałem go o radę w wielu kwestiach: naszego miasta, osób starszych, naszych kombatantów. Dłuższą rozmowę odbyliśmy ostatnio przy okazji Dnia Dziadka. Historia życia pana Jana nie była łatwa, czas młodości zabrała mu wojna. Zapamiętałem go jako bardzo pogodnego i otwartego człowieka. Dla wielu jaworzan, którzy znali go osobiście był jak własny dziadek – wspomina burmistrz Emilian Bera, składając jednocześnie wyrazy głębokiego współczucia i otuchy dla całej rodziny.

Ostatnie pożegnanie Jana Jaśkowiaka odbyło się w piątek, 7 września, na Cmentarzu Komunalnym w Jaworze.

(DŚ)



FOT. DANIEL ŚMIŁOWSKI

Barokowy finał Koncertów Pokoju

JAWOR. Występem Orkiestry Złotego Wieku zakończyły się Jaworskie Koncerty Pokoju. Wydarzenie wpisało się w kulturalny kalendarz miasta i z powodzeniem od 24 lat przyciąga nie tylko melomanów muzyki klasycznej, ale też miłośników jazzu, swingu i innej muzyki rozrywkowej.



Čzęsto oprócz typowych koncertów artyści prezentują się w historycznych strojach oraz przygotowują układy choreograficzne. Tak było i tym razem.

– Jaworskie Koncerty Pokoju przyciągają kolejne pokolenia melomanów, także tych najmłodszych. W tym roku tłumy dzieci wysłuchały muzycznego przedstawienia Singin' Birds. Były to różne gatunki muzyki. One właśnie mają zachęcać, uczyć i bawić. To jest właśnie cel naszych koncertów – przekonuje organizator wydarzenia Arka-

dusz Muła, dyrektor Muzeum Regionalnego.

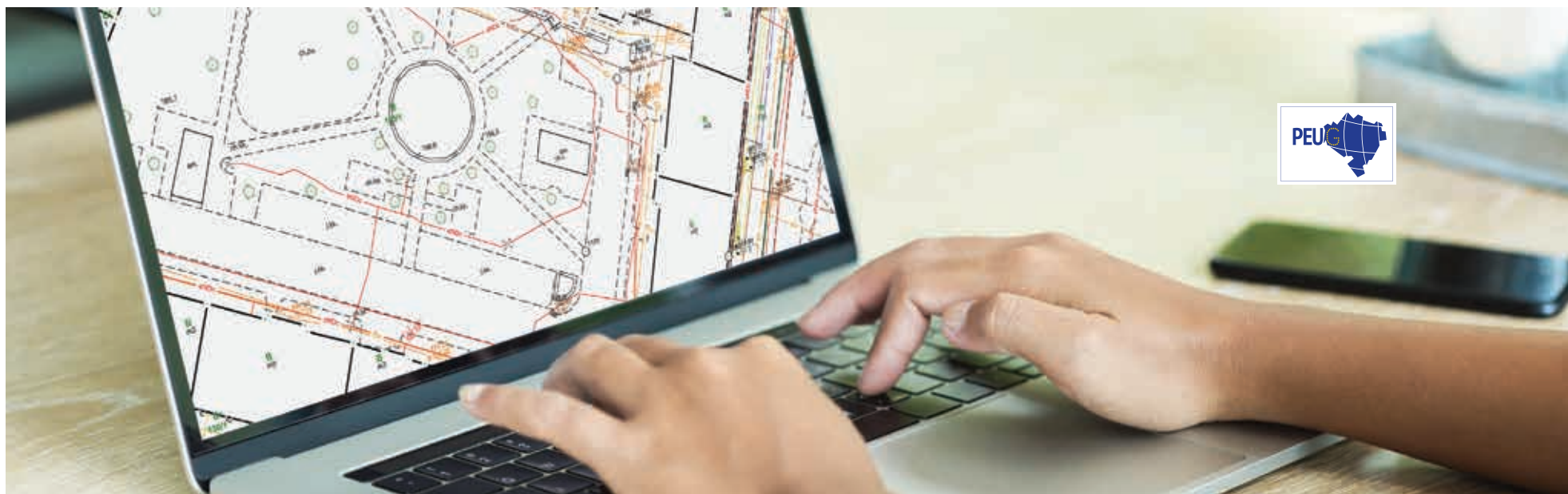
– To sławne miejsce i cieszymy się, że mogliśmy w Jaworze wystąpić. Wnętrze Kościoła Pokoju bardzo pasuje do muzyki, którą wykonujemy – podsumował muzyczne spotkanie kierownik artystyczny Orkiestry Złotego Wieku, Krzysztof Owczynik.

W repertuarze artystów znalazły się tańce i ballady w stylu antico i nuovo.

Kolejna, jubileuszowa odsłona Jaworskich Koncertów Pokoju za rok. (DŚ)



FOT. DANIEL ŚMIŁOWSKI



MAPY NA KLIKNIĘCIE!

Powiat polkowicki, jako jeden z dwudziestu trzech powiatów Województwa Dolnośląskiego, bierze udział w projekcie realizowanym przez Związek Powiatów Województwa Dolnośląskiego pod nazwą: Platforma Elektronicznych Usług Geodezyjnych – PEUG. Jest on współfinansowany z funduszy unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego na lata 2014-2020.



Marek Tramś
Starosta Polkowicki

Co to jest PEUG?

Marek Tramś, Starosta Polkowicki: Ten tajemniczy skrót oznacza Platformę Elektronicznych Usług Geodezyjnych, czyli elektroniczny system służący do dokładnego rozeznania terenu w związku z planowanymi inwestycjami. Stanowi dużą pomoc dla mieszkańców i przedsiębiorstw, ale też dla geodetów. Wszyscy zainteresowani będą mogli załatwiać przez internet sprawy, które dotąd wymagały wizyty w urzędzie. W dodatku dostęp do informacji geodezyjnych będzie obejmował prawie całe województwo dolnośląskie, bo aż 23 powiaty.

E-usługa ułatwi proces budowlany?

Tak. Osoba, która chce wybudować dom dla rodziny będzie mogła kupić mapę do celów zasadniczych przez internet, chociaż mapę do celów projektowych będzie musiała zlecić geodecie... Jesteśmy dumni z tego, że byliśmy jednym z liderów e-usług w geodezji. Okazało się to bardzo ważne, bo doskonale pamiętamy pierwszych inwestorów w naszej strefie. W porównaniu z innymi miejscami w kraju odnieśli oni pozytywne wrażenie, bo wszelkie dane inwestycyjne, geodezyjne potrafiliśmy przedstawić im od ręki. Dlatego tyle firm powstało tu, a nie w innych częściach kraju. Dzięki inwestorom zrozumieliśmy, jak ważny jest dla nich dostęp do informacji. Liczy się czas. Dlatego chcemy brać udział w każdym tego typu projekcie, bo doceniamy ich realną wartość dla społeczności. Przeciętny obywatel może tego nie widzi, ale dla potencjalnych inwestorów i dla firm, które obsługują tych inwestorów, to są duże ułatwienia.

Jakie jeszcze korzyści daje PEUG?

Co najważniejsze w prawie całym województwie ma być jeden system informacji geodezyjnej. Czyli firma, która obsługuje inwestorów zlokalizowanych w dwóch, trzech powiatach będzie miała ułatwione zbieranie danych, mniejsze koszty, a to będzie się przekładało na końcowe koszty inwestycyjne. PEUG daje wygodę, oszczędność czasu, dużo więcej informacji dla geodetów, mieszkańców i inwestorów. Przy okazji wdrażania systemu będą też uporządkowane błędne mapy z lat 1950. czy 1960., bo system musi być w pełni aktualny, nowoczesny, z szybkim, prostym dostępem.

Jak będzie finansowany PEUG?

Jest to projekt finansowany ze środków europejskich. Koszt dla całego województwa to około 50 mln zł, a w powiecie polkowickim wartość projektu wyniesie niecałe 1,2 mln zł, z czego wkład własny to około 175 tys. zł. Korzyści finansowe dla powiatu są bardzo duże, zwłaszcza, że program przewiduje zakup nowych serwerów i komputerów.

Kto będzie mógł korzystać z PEUG?

Korzystać może każdy, ale na różnych zasadach. Zalogowani geodeci dostaną specjalne uprawnienia i będą mieli większy dostęp, m.in. będą mogli odwzorowywać dane i pracować na nich. Mieszkańcy będą mogli przeglądać zasób geodezyjny bez danych osobowych i będą mogli pobrać konkretną mapę do celów opiniotwórczych bez wychodzenia z domu. Oszczędzą w ten sposób czas. Wszyscy inwestorzy o wiele szybciej będą mieli dostęp do danych geodezyjnych.



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



DOLNY ŚLĄSK

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



BLISKO 400 OSÓB SKARŻY SIĘ JUŻ NA NIEUCZCIWĄ ZŁOTORYJANKĘ

Setki nabitych w butelkę

Dziś trudno oszacować, ile kobiet mogło paść ofiarą oszustwa. Wiadomo natomiast, że utworzona na Facebooku grupa poszkodowanych liczy już blisko czterysta osób. Jej członkowie nie rozumieją, dlaczego sklep internetowy prowadzony przez nieuczciwą złotoryjankę wciąż funkcjonuje, mimo że o sprawie od dawna wie nie tylko policja, ale też kilka innych instytucji.

Anna Ł. ze Złotoryi, bo o niej mowa, zajmuje się sprzedażą internetową, oferując swoim klientom głównie torebki oraz akcesoria do nich. Strona sklepu na pierwszy rzut oka wygląda bardzo profesjonalnie. Większość produktów ukazanych na zdjęciach robi wrażenie na odwiedzających. Podobnie zresztą jak liczne promocje, obejmujące niemal całość asortymentu. Ceny torebek wahają się od 250 do 370 złotych. To ponoć niewiele jak na produkty znanej włoskiej firmy, której nazwy, podobnie jak adresu sklepu, niestety nie możemy podać. Dodatkowo, są też różne gratisy, a przy zakupach za co najmniej sto złotych każdy może liczyć na 10 proc. rabatu. Nic więc dziwnego, że wiele młodych kobiet dało się skusić na zakupy w sklepie złotoryjanki.

Dziś niejedna zapewne mocno żałuje swojej decyzji. Okazuje się bowiem, że w większości przypadków zarówno kontakt ze sprzedawcą, jak i ogólna obsługa sklepu stała na wysokim poziomie, ale tylko do czasu, gdy na koncie Anny Ł. pojawiła się wpłata. Potem zwykle zaczynały się problemy.

– Pod koniec czerwca lub na początku lipca zamówiłam u tej pani uchwyt do torebki. Zapłaciłam za nie od razu jedną z metod szybkich płatności w internecie. Zaraz po tym wysłałam też potwierdzenie przelewu, żeby przesyłka mogła być nadana jeszcze tego dnia. Na stronie sklepu była bowiem informacja, że towar jest wysyłany w ciągu 24 godzin – opowiada pani Dagmara z Krakowa.

Od tego momentu kontakt ze sprzedawcą stawał się coraz trudniejszy, a jeśli już był, nie należał do przyjemnych. Pani Dagmara zamówionej paczki

nie otrzymała – ani na drugi dzień, ani za tydzień, ani nawet za miesiąc. Zaniepokojona postanowiła działać.

– Po jakimś czasie wysłałam maila do tej pani. Kontaktowałam się też ze sklepem przez fanpage na Facebooku, ale na żadną z tych wiadomości nie dostałam odpowiedzi. Napisałam też na jej prywatny profil, że jeżeli nie dostanę towaru, to pójde z tym na policję. Wreszcie odpisała. Twierdziła, że zamówienie zostało już wysłane, co było kłamstwem – wspomina klientka, która nie zamierzała składać bronii.

Krakowianka zauważyła, że na profilu facebookowym sklepu próżno szukać negatywnych komentarzy, które, jej zdaniem, były zwyczajnie ukrywane lub usuwane. Natomiast pod postami, obok „lajków”, było za to dużo „wściekłych buziek” (reakcji wyrażanych za pomocą tzw. emotikonów – przyp. red.).

– Pomyślałam, że skontaktuję się z osobami, które kliknęły w te „buźki”. Jedną z pań, również poszkodowanych, poleciła mi, żebym pisała o sprawie do znajomych Anny Ł., a także do jej matki na Facebooku, bo dzięki temu ona odzyskała swoje pieniądze. Tak też zrobiłam. W międzyczasie mój mąż znalazł mnóstwo negatywnych opinii na temat sklepu w serwisie GoWork. Wtedy byłam już pewna, że mam do czynienia z oszustką. Gdy zaczęłam bardziej upominać się o swój towar lub pieniądze i jak o wszystkim poinformowałam znajomych Anny Ł., zaczęła mi grozić. Pisała, że umieści moje zdjęcia na portalu erotycznym i posądzi mnie o zniesławienie – dodaje pani Dagmara.

Ostatecznie, po blisko dwóch miesiącach codziennych SMS-ów wysyłanych do nieuczciwej sprzedawczynie, negatywnych komentarzy w internecie, itp. klientka otrzymała z powrotem pieniądze. Wcześniej zdążyła zgłosić sprawę zarówno na policję w Krakowie i Złotoryi, a także do Urzędu Skarbowego w Złotoryi.

Podobne niemiłe doświadczenia ze sklepem prowadzonym przez złotoryjankę ma pani Ewa ze Szczuki (woj. kujawsko-pomorskie), która 26 lipca zamówiła towar wart 360 złotych. Dopiero 7 września odzyskała pieniądze za niedostarczoną przesyłkę.



Jeśli towar jednak dotarł do klienta, zawartość paczki pozostawiała wiele do życzenia

W tym czasie próbowała różnych sposobów, żeby zmusić Annę Ł. do działania. – Po skutkowało dopiero wysłanie zdjęcia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Zwrot przyszedł w dwóch ratach, 260 i 100 zł – mówi pani Ewa.

Mniej szczęścia miała natomiast pani Małgorzata, która, tak jak jej poprzedniczki, długo musiała walczyć o swoje. – Akurat w moim przypadku kontakt ze sklepem był bardzo kulturalny. Nie było żadnych wyzwyń czy zastraszania, a wiem, że z takimi zachowaniami spotykały się inne dziewczyny. Zdziwiło mnie tylko to, że podczas pierwszej rozmowy na czacie sklepu, gdy chciałam się dowiedzieć o możliwości kupna rzeczy poza kompletem, zostałam zapytana o to, czy już przelałam pieniądze. Wspominała, że zostały jej ostatnie sztuki – zauważa poszkodowana. Klientka zakupiła zestaw za około 300 zł. Zamówionego towaru oczywiście nie otrzymała, a wielokrotne próby kontaktu ze sprzedawczynią zwykle kończyły się niepowodzeniem.

To były raczej monologi niż rozmowy. Jeśli już coś mi odpisała, to zwykle kłamstwem, że paczka została wysłana albo że przelała pieniądze – mówi pani Małgorzata. Ostatecznie do klientki przyszła długa wy-czekiwana i bardzo ładnie za-

pakowana przesyłka. Problem w tym, że jej zawartość nie była zgodna z zamówieniem. Kupująca była stratna na ok. 100 zł. O tym przypadku również została poinformowana złotoryjska policja.

To tylko kilka spośród wielu podobnych historii. W gronie oszukanych jest co najmniej kilkaset osób, z czego zdecydowana większość to kobiety. Facebookowa grupa poszkodowanych z dnia na dzień staje się coraz liczniejsza. Panie dzielą się swoimi doświadczeniami i wspierają się wzajemnie w walce z oszustką, która – jak twierdzą – sprzeda w różnych miejscach w sieci i często robi to pod różnymi nazwiskami. Wiele oszukanych kobiet odzyskało już swoje pieniądze lub odebrały zamówione przesyłki, choć prawie w żadnym przypadku nie obyło się bez nerwów, kontaktów z policją czy prokuraturą. Ich zdaniem najbardziej irytujące jest to, że złotoryjanka nadal handluje w najlepsze mimo że do policji wpłynęło już niejedno zgłoszenie w jej sprawie. Pojawiają

➤ **ZŁOTORYJA/KRAJ.** Jedne zamówionego towaru nie dostały wcale. Inne otrzymały, ale kilka tygodni po terminie, do którego zobowiązała się sprzedająca. Nierzadko też po otwarciu przesyłki okazywało się, że brakuje jakiegoś produktu, jest on wadliwy lub wygląda inaczej niż na zdjęciu.

się też stwierdzenia, że pani Anna Ł. czuje się bezkarna, ponieważ ma kogoś bliskiego w policji lub prokuraturze. Niestety nie byliśmy w stanie tego potwierdzić, ani temu zaprzeczyć.

Jedną z poszkodowanych przesała nam skan pisma z Komendy Powiatowej Policji w w Złotoryi informującego ją o odmowie wszczęcia dochodzenia w tej sprawie, zatwierdzonego przez prokuratora. Zamiast uzasadnienia pojawia się informacja, że: „Postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia nie wymaga uzasadnienia (art. 325e par. 1 k.p.k.).

Kiedy próbowaliśmy ustalić, jak to możliwe, że policja nie dopatrzyła się niczego złego w sposobie prowadzenia biznesu przez złotoryjankę, Dominika Kwakszys odpowiedziała, że nie może udzielić nam informacji, bo... nie jesteśmy stroną w sprawie.

Reakcję poszkodowanych na informację o umorzeniu postępowania nietrudno było przewidzieć.

O komentarz poprosiliśmy również Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Dowiedzieliśmy się, że do tej instytucji nie wpłynęło żadne zawiadomienie od poszkodowanych przez Annę Ł. Od rzeczniczki UOKiK Małgorzaty Cieloch otrzymaliśmy jednak następujący komentarz do opisywanej przez nas sprawy:

„opisana praktyka pojawia się w skargach – na różnych sprzedawców. Mówimy tu o pewnego rodzaju schemacie działalności niezgodnej z prawem. Jeśli konsument nie otrzymał towaru, to wówczas trzeba zawiadomić organy ścigania i policja jest tu właściwym adresem. Mówimy tu bowiem w wielu przypadkach o przestępstwach lub wykroczeniach i w takim wypadku musi zaistnieć sankcja karna. To co możemy radzić konsumentom bez wchodzenia w szczegóły to zawsze sprawdzenie sklepu, dostawcy na forach internetowych. Wiedza innych konsumentów, opinie – są często cenniejsze niż porady prawne. Co do prawa – to oczywiście konsument powinien mieć jasną informację, co kupuje, od kogo i za ile.”

Szymon Kwapiński

**ZŁOMOWANIE
pojazdów**
dokumenty od ręki,
transport, gotówka
tel. 725-725-300

ProctoMed
SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE
LECZENIE HEMOROIDÓW,
FAŁA RADIOWA - PROKTOLODZY
LECZENIE ŻYLAKÓW
I PAJACZKÓW NOG - FLEBOLODZY
ul. Konopnickiej 31 B
59-300 Lubin
ul. Zwycięska 14E/4
53-033 Wrocław
Rejestracja: 76-743 99 27
www.proctomed.pl

BEATKA
music club
| LUBIN, KARKONOSKA 1 |
PIĄTKI I SOBOTY OD 21:00
665 655 325

Tabele niższych lig

KLASA OKRĘGOWA 2018/2019

Lp.	Drużyna	M	W	R	P	Pkt.	B
1.	KS Męcinka	6	6	0	0	18	20-4
2.	Zawisza Serby	6	4	1	1	13	15-10
3.	Iskra Kochlice	5	4	0	1	12	15-8
4.	KS Legnickie Pole	6	4	0	2	12	15-9
5.	Konfeks Legnica	6	3	0	3	9	12-13
6.	Pogoń Góra	6	3	0	3	9	15-14
7.	Kaczawa Bieniowice	6	2	2	2	8	13-15
8.	Zamet Przemków	6	2	2	2	8	8-8
9.	Kuźnia Jawor	6	2	2	2	8	4-6
10.	Czarni Rokitki	5	2	1	2	7	7-8
11.	Chojnowianka Chojnów	6	2	1	3	7	11-14
12.	Iskra Księginice	6	2	0	4	6	8-12
13.	Płomień Radwanice	6	0	4	2	4	10-14
14.	Zryw Kłębanowice	6	1	1	4	4	9-14
15.	Odra Chobienia	6	1	1	4	4	8-15
16.	UKS Huta Przemków	6	0	3	3	3	10-16

Kolejka 6:

Zryw Kłębanowice – Pogoń Góra	1:4
Iskra Księginice – KS Legnickie Pole	1:3
Zamet Przemków – Czarni Rokitki	3:2
Iskra Kochlice – KS Męcinka	2:3
Odra Chobienia – Kuźnia Jawor	1:2
Płomień Radwanice – Konfeks Legnica	1:2
UKS Huta Przemków – Kaczawa Bieniowice	2:4
Zawisza Serby – Chojnowianka Chojnów	3:2

A-KLASA GRUPA I 2018/2019

Lp.	Drużyna	M	W	R	P	Pkt.	B
1.	Orzeł Zagrodno	5	5	0	0	15	23-1
2.	Przyszłość Prusice	5	5	0	0	15	15-3
3.	Górnik II Złotoryja	6	5	0	1	15	24-9
4.	Orlik Okmiany	6	4	1	1	13	18-13
5.	Skora Jadwisin	5	4	0	1	12	23-10
6.	LZS Lipa	6	3	0	3	9	13-10
7.	Wilkowianka Wilków	5	3	0	2	9	9-12
8.	Płomień Michów	5	2	2	1	8	13-16
9.	Huragan Proboszczów	6	2	1	3	7	12-9
10.	Błękitni Kościelec	5	2	0	3	6	14-14
11.	Fenix Pielgrzymka	6	1	1	4	4	13-25
12.	Nysa Wiadrów	5	1	0	4	3	6-15
13.	LZS Nowy Kościół	5	1	0	4	3	9-27
14.	Ur-Pal Sokół Krzywa	6	0	1	5	1	8-17
15.	Burza Gołaczów	6	0	0	6	0	6-25

Kolejka 6:

Błękitni Kościelec – Ur-Pal Sokół Krzywa	4:1
Wilkowianka Wilków – Przyszłość Prusice	0:5
Huragan Proboszczów – Górnik II Złotoryja	1:2
LZS Lipa – LZS Nowy Kościół	4:0
Fenix Pielgrzymka – Nysa Wiadrów	4:2
Burza Gołaczów – Orlik Okmiany	1:2
Skora Jadwisin – Płomień Michów	9:2

B-KLASA, GRUPA III 2018/2019

Lp.	Drużyna	M	W	R	P	Pkt.	B
1.	Huzar Raszkówka	5	4	1	0	13	25-9
2.	Zryw Stary Łom	5	4	1	0	13	13-4
3.	Radziechowianka Radziechów	5	4	0	1	12	12-4
4.	Iskra II Kochlice	5	4	0	1	12	34-23
5.	Ikar Miłogostowice	5	3	2	0	11	17-6
6.	Kaczawa II Bieniowice	5	3	1	1	10	25-14
7.	Arka Trzebnice	5	3	1	1	10	18-10
8.	Kryształ Chocianowice	5	2	1	2	7	12-14
9.	Iskra Niedźwiedzice	5	1	1	3	4	14-18
10.	Start Osetnica	5	1	0	4	3	7-16
11.	Victoria Niemstów	5	0	2	3	2	3-17
12.	Mewa Goliszów	5	0	2	3	2	11-19
13.	LZS Biała	5	0	0	5	0	9-25
14.	Orlik II Okmiany	5	0	0	5	0	5-26

Kolejka 5:

Orlik II Okmiany – Kryształ Chocianowice	2:6
Mewa Goliszów – Zryw Stary Łom	2:4
Iskra Niedźwiedzice – Iskra II Kochlice	6:8
Start Osetnica – Radziechowianka Radziechów	1:4
LZS Biała – Arka Trzebnice	1:3
Victoria Niemstów – Ikar Miłogostowice	1:1
Kaczawa II Bieniowice – Huzar Raszkówka	5:5

A-KLASA GRUPA II 2018/2019

Lp.	Drużyna	M	W	R	P	Pkt.	B
1.	Gwardia Białoleka	6	6	0	0	18	18-5
2.	Dragon Jaczów	5	5	0	0	15	29-5
3.	ZZPD Górnik Lubin	6	5	0	1	15	26-9
4.	Kalina Sobin	6	4	1	1	13	20-16
5.	Sokół Jerzmanowa	6	4	0	2	12	17-14
6.	Korona Czernina	6	3	0	3	9	21-16
7.	Fortuna Obora	6	3	0	3	9	18-15
8.	Zadziór Buczyna	6	2	2	2	8	12-15
9.	Orzeł Czerna	6	2	1	3	7	20-19
10.	Victoria Siciń	6	2	1	3	7	12-17
11.	Mieszko Ruszowice	6	2	0	4	6	17-13
12.	LZS Ostaszów	6	2	0	4	6	11-18
13.	Stal II Chocianów	6	1	1	4	4	8-11
14.	Łagoszovia Łagoszów	6	1	1	4	4	16-14
15.	Victoria Parchów	5	1	1	3	4	8-19
16.	LZS Komorniki	6	0	0	6	0	2-49

Kolejka 6:

Zadziór Buczyna – Orzeł Czerna	2:2
Fortuna Obora – Mieszko Ruszowice	4:3
Victoria Parchów – Victoria Siciń	3:5
Kalina Sobin – Korona Czernina	4:3
ZZPD Górnik Lubin – LZS Ostaszów	6:0
Stal II Chocianów – Sokół Jerzmanowa	0:2
Dragon Jaczów – LZS Komorniki	14:0
Gwardia Białoleka – Łagoszovia Łagoszów	3:1

B-KLASA, GRUPA I 2018/2019

Lp.	Drużyna	M	W	R	P	Pkt.	B
1.	Viktoria Borek	5	5	0	0	15	24-1
2.	Sparta Przedmoście	5	5	0	0	15	19-4
3.	Sparta II Grębocice	5	4	0	1	12	25-5
4.	LZS Koźlice	5	3	0	2	9	10-12
5.	Sokół Niechlów	5	2	1	2	7	13-9
6.	Wiewierzanka Wiewierz	5	2	1	2	7	7-11
7.	Amator Wierchowice	5	2	0	3	6	11-10
8.	Błyskawica Luboszyce	5	2	0	3	6	10-13
9.	Zryw Kotła	5	1	1	3	4	6-18
10.	Odra Grodziec Mały	4	1	1	2	4	7-8
11.	Skarpa Orsk	5	0	0	5	0	2-23
12.	KS Kłobuczyn	4	0	0	4	0	3-23

Kolejka 5:

Viktoria Borek – Amator Wierchowice	4:0
Sparta Przedmoście – Wiewierzanka Wiewierz	4:0
Sparta II Grębocice – Zryw Kotła	6:2
LZS Koźlice – Skarpa Orsk	3:1
Sokół Niechlów – Błyskawica Luboszyce	2:3
Odra Grodziec Mały – KS Kłobuczyn	- :-

B-KLASA, GRUPA IV 2018/2019

Lp.	Drużyna	M	W	R	P	Pkt.	B
1.	Błękitni Koskowice	5	5	0	0	15	33-5
2.	Krokus Kwiatkowice	5	4	1	0	13	17-4
3.	Korona Kawice	4	3	0	1	9	15-8
4.	Orzeł Konary	5	3	0	2	9	22-18
5.	Unia Rosochata	4	2	1	1	7	7-7
6.	Polder Damianowo	5	2	1	2	7	16-20
7.	Zjednoczeni Gościśław	4	2	1	1	7	10-10
8.	Kam-Pos Lusina	4	2	1	1	7	8-8
9.	Orzeł Pichorowice	5	1	2	2	5	13-14
10.	LZS Budziszów Wielki	5	0	2	3	2	6-13
11.	Cicha Woda Tyniec Legnicki	4	0	1	3	1	5-15
12.	Czarni Gołanka Dolna	5	0	1	4	1	7-29
13.	Gama Ujazd Górny	5	0	1	4	1	12-20

Kolejka 5:

Orzeł Konary – Błękitni Koskowice	2:10
Krokus Kwiatkowice – LZS Budziszów Wielki	3:0
Kam-Pos Lusina – Gama Ujazd Górny	4:2
Polder Damianowo – Unia Rosochata	2:3
Orzeł Pichorowice – Zjednoczeni Gościśław	1:2
Korona Kawice – Czarni Gołanka Dolna	5:0

A-KLASA GRUPA II 2018/2019

Lp.	Drużyna	M	W	R	P	Pkt.	B
1.	Mewa Kunice	6	5	0	1	15	26-3
2.	Dąb Stowarzyszenie Siedliska	6	4	1	1	13	18-7
3.	KS Winnica	6	4	1	1	13	16-13
4.	Czarni Dziewin	6	4	0	2	12	12-10
5.	Orzeł Mikołajowice	6	3	2	1	11	16-11
6.	Sparta Parszowice	6	3	1	2	10	13-13
7.	Unia Miłoradzice	6	2	4	0	10	9-5
8.	Tęcza Kwietno	6	3	1	2	10	12-10
9.	Albatros Jaśkowice	6	2	3	1	9	13-9
10.	KS Kłopotów	6	2	1	3	7	11-13
11.	Wilki Różana	6	2	1	3	7	13-15
12.	Grom Gromadzyń-Wielowieś	6	2	0	4	6	11-15
13.	Rodło Granowice	6	1	2	3	5	11-14
14.	Bazalt Piotrowice	6	1	2	3	5	12-16
15.	Park Targoszyn	6	0	1	5	1	6-19
16.	Kolejarz Miłkowice	6	0	0	6	0	8-34

Kolejka 6:

Grom Gromadzyń-Wielowieś – Wilki Różana	4:2
Tęcza Kwietno – Sparta Parszowice	5:3
Albatros Jaśkowice – Kolejarz Miłkowice	5:2
Park Targoszyn – KS Winnica	0:1
Czarni Dziewin – Mewa Kunice	2:1
Bazalt Piotrowice – Orzeł Mikołajowice	2:2
KS Kłopotów – Rodło Granowice	5:1
Unia Miłoradzice – Dąb Stowarzyszenie Siedliska	2:2

B-KLASA, GRUPA II 2018/2019

Lp.	Drużyna	M	W	R	P	Pkt.	B
1.	Górnik II Polkowice	5	5	0	0	15	54-0
2.	Kłos Moskorzyn	5	4	0	1	12	15-8
3.	Sparta II Rudna	5	3	1	1	10	10-8
4.	Unia Szklary Górne	5	3	0	2	9	23-15
5.	Platan Siedlce	5	3	0	2	9	29-20
6.	Victoria Tymowa	4	2	0	2	6	7-15
7.	Zamet II Przemków	4	2	0	2	6	13-8
8.	Perła Potoczek	4	1	2	1	5	12-8
9.	LZS Nowa Wieś Lubińska	4	1	1	2	4	10-22
10.	Relaks Szklary Dolne	5	1	1	3	4	3-30
11.	Kupryt 02 Sucha Górna	5	1	0	4	3	10-25
12.	LZS Żelazny Most	4	1	0	3	3	4-13
13.	Błysk Studzionki	5	0	1	4	1	3-21

Kolejka 5:

Sparta II Rudna – LZS Żelazny Most	4:0
Relaks Szklary Dolne – Błysk Studzionki	1:0
Perła Potoczek – Kupryt 02 Sucha Górna	7:2
LZS Nowa Wieś Lubińska – Kłos Moskorzyn	2:4
Unia Szklary Górne – Zamet II Przemków	3:2
Platan Siedlce – Górnik II Polkowice	0:10

B-KLASA, GRUPA V 2018/2019

Lp.	Drużyna	M	W	R	P	Pkt.	B
1.	Orzeł Wojcieszyn	3	3	0	0	9	11-2
2.	Kuźnia II Jawor	3	3	0	0	9	17-3
3.	Huragan Nowa Wieś Złotoryjska	3	2	1	0	7	16-5
4.	Lechia Rokitnica	3	2	0	1	6	8-10
5.	Iskra Jerzmanice Zdrój	3	2	0	1	6	11-6
6.	Lubiatowianka Lubiatów	2	1	1	0	4	3-1
7.	Zjednoczeni Snowidza	2	1	0	1	3	4-3
8.	Płomień Nowa Wieś Grodziska	3	1	0	2	3	6-8
9.	Tatra Krzeniów	2	1	0	1	3	4-3
10.	Platan Sichów	3	1	0	2	3	7-10
11.	LKS Chelmiec	3	0	0	3	0	1-7
12.	Sokół Sokołowiec	3	0	0	3	0	2-16
13.	Rataj Paszowice	3	0	0	3	0	5-21

Kolejka 3:

Sokół Sokołowiec – Zjednoczeni Snowidza	1:4
Rataj Paszowice – Huragan Nowa Wieś Złotoryjska	3:10
Płomień Nowa Wieś Grodziska – Iskra Jerzmanice Zdrój	5:0
Tatra Krzeniów – LKS Chelmiec	3:0
Platan Sichów – Kuźnia II Jawor	2:4
Orzeł Wojcieszyn – Lechia Rokitnica	6:1



SZALONY MECZ ZAKOŃCZONY PODZIAŁEM PUNKTÓW

Grad bramek w Bieniowicach

PIŁKA NOŻNA. Z całą pewnością żaden z kibiców, który w minionej kolejce udał się na mecz do Bieniowic, nie mógł narzekać. W starciu rezerw Kaczawy z Huzarem Raszkówka zobaczyliśmy aż dziesięć bramek!

Jako pierwsi na prowadzenie wyszli goście, którzy jak dotąd wygrali wszystkie cztery spotkania w lidze i przyjechali do Bieniowic jako świeżo upieczony lider. W 7. minucie Tomasz Targowicz otworzył wynik spotkania. Podobnie jak we wcześniejszym meczu domowym z rezerwami Iskry Kochlice, Kaczawa nie dała się zbić z pantałyku i czekała na swoje trafienia. Wynik długo się nie zmieniał, mimo że to gospodarze prowadzili grę i byli zespołem widocznie lepszym. Drużyna Radosława Wrońskiego dopięła swego w samej końcówce pierwszej połowy, ale za to w wielkim stylu. W 40. minucie wyrównał Daniel Taraciński, dwie minuty później prowadzenie dał Jarosław Omański, a po kolejnych dwóch przewagę bramkową podbudował ponownie Daniel Taraciński i Kaczawa do przerwy prowadziła 3:1.

Wydawało się, że w drugiej połowie Kaczawa udokumentuje swoją dobrą grę dobijając rywali, tak jak to było dwa tygodnie wcześniej. Nic bardziej mylnego. Obraz gry się zmienił, a mecz wyrównał. W pewnym momencie to goście dominowali na boisku i to oni szybko strzelili gola kontaktowego za sprawą Przemysława Plichty. Niecałe dziesięć minut później na 4:2, gdy z rzutu karnego ukłuł jak zwykle niezawodny Sylwester Brzózka. Później nadszedł wspomniany czas dominacji Huzara. W 61. minucie ponownie strzela Plichta, a w 76. minucie wyrównuje Łukasz Rudnicki. Na dziesięć minut przed końcem prowadzenie gospodarzom 5:4 daje strzał Radosława Wrońskiego. Czas działał na niekorzyść gości, ale niestety na sekundy przed końcem sędzia wskazał na wapno, a z jedenastki nie chybił Łukasz Rudnicki, wyrównując stan meczu.

Adam Michalik

Unia wciąż niepokonana!

PIŁKA NOŻNA. Po rozegraniu sześciu kolejek grupy II legnickiej B-klasy w stawce pozostaje już tylko jeden klub, który nie zaznał jeszcze goryczy porażki. Jest nim Unia Miłoradzice z gminy Lubin.

Podopieczni Józefa Ligusa pomimo serii meczów bez porażki w ligowej tabeli zajmują dopiero siódme miejsce. To wszystko przez to, że aż cztery spośród sześciu ich spotkań zakończyły się remisami. Jeden z nich wydarzył się w ostatniej kolejce, która zwiastowała już stratę punktów przez zespół z Miłoradzie. W 90. minucie Dąb Stowarzyszenie Siedliska prowadził z Unią 2:1 i miał rzut karny, którego jednak obronił Karol Rozmiarek. W odpowiedzi za akcją podążył Tadeusz Bolek, który doprowadził do wyrównania i dał podopiecznym Józefa Ligusa jeden punkt.

2018 rok w wykonaniu Unii jest bardzo dobry, a kluczowym momentem dla klubu okazało się pozyskanie Pawła Miśty, który do zespołu dołączył na początku roku. Od tamtego momentu drużyna z Miłoradzie w dwudziestu spotkaniach przegrała jedynie trzykrotnie. Co więcej, wspomniany Miśta miał udział przy większości bramek zdobywanych w tym okresie, co znacząco pozwoliło poprawić szczególnie grę w ofensywie klubu występującego w A-klasie.

(DAM)



Paweł Miśta po przyjeździe do klubu odmienił grę Unii

FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ



TSZ Zagłębie Lubin

ZAPRASZAMY DO SEKCJI TENISA STOŁOWEGO

TERMINY ZAJĘĆ:

Dzieci GR. 1

PON 15:30

ŚR 16:30

Dzieci GR. 2

WT 16:30

CZW 16:30

DOROŚLI

WT 18:00

PT 16:30

**RTBS***Kamienice***NOWE
APARTAMENTY
I MIESZKANIA**Biuro sprzedaży: Lubin, ul. Rzeźnicza 1 | **tel. 76 746 32 55** | **www.rtbs-lubin.pl**

BATERIE - ODPAD NIEBEZPIECZNY

Przypominamy, że są one produktem niebezpiecznym. Zużyte baterie należy **wyrzucać tylko do odpowiednio oznaczonych pojemników!!!** Bez względu na to czy zadeklarowałeś selektywną bądź nieselektywną zbiórkę odpadów komunalnych możesz, we własnym zakresie, w ramach opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oddać je **do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych lub do Mobilnego Punktu Zbiórki Odpadów.**

Specjalne pojemniki można znaleźć np. w placówkach handlowych i oświatowych. Pamiętajmy, że baterie znajdują się w wielu sprzętach codziennego użytku, m.in. telefonach komórkowych, zegarkach, kalkulatorach, pilotach, czy w odtwarzaczach muzyki.

Czy wiesz, że jedna bateria z zegarka elektronicznego może zatruć aż 400 litrów wody?!

Aktualny harmonogram PSZOK oraz MPZO dostępny na naszej stronie internetowej: **www.odpady.lubin.pl**

Moryto wrócił do Lubina! Lekcja od Vive

PIŁKA RĘCZNA. Arkadiusz Moryto ze swoją nową drużyną wrócił do Lubina, aby zagrać spotkanie przeciwko swojemu byłemu klubowi. W rozegranym awansem meczu czwartej serii PGNiG Superligi Mężczyzn Vive Kielce okazało się bezspornie lepsze od Zagłębia Lubin, zwyciężając 35:26 (19:12).

Miedziowi nie sprostali uczestnikowi Ligi Mistrzów i przez większość spotkania przegrywali dość wyraźnie. Miedziowi otrzymali od mistrzów Polski lekcję gry, z której mają skorzystać w przyszłości - W pierwszej połowie graliśmy tak, jakbyśmy przestraszyli się przeciwnika. Nie uwierzyliśmy w to, że z przeciwnikiem z Kielc, który przyjechał do nas w okrojonym składzie, można gonić i starać się zabiegać przeciwnika. Nawet gdy nam się to udawało, to nie wykorzystywaliśmy stuprocentowych



FOT. PAWEŁ ANDRUCHIEWICZ

sytuacji, które mogliśmy i powinniśmy zakończyć bramką. Podejmowaliśmy złe decyzje i zrobiliśmy za dużo błędów własnych, co wykorzystał nasz przeciwnik - mówił po meczu Bartłomiej Jaszka, trener Zagłębia Lubin.

Wraz z Vive do Lubina powrócił Arkadiusz Moryto. Były skrzydłowy Zagłębia został wybrany najlepszym zawodnikiem

przyjezdnej drużyny - Jeszcze niedawno grałem w Zagłębiu i miło było wrócić do Lubina. Tym bardziej się cieszę, że wygraliśmy. Graliśmy w okrojonym składzie, bo przed nami jeszcze ważne spotkanie w Lidze Mistrzów. Zagraliśmy w okrojonym składzie ale z taką samą jakością

- podsumował gracz mistrzów Polski.

Po czterech kolejkach Zagłębie Lubin ma na swoim koncie sześć punktów. Lubinianie wygrywali z Arką Gdynia i MKS-em Kalisz. Oprócz porażki z Vive przegrali także w pierwszej kolejce w Puławach z Azotami.

Arkadiusz Moryto dał się we znaki byłym kolegom

MKS ZAGŁĘBIE LUBIN	26:35 (12:19)	PGE VIVE KIELCE
Zagłębie: Małecki, Skrzyniarz - Stankiewicz 3, Kuźdeba 1, Mrozowicz 2, Pawlaczek 1, Szymyślak, Sroczyk 4, Marciniak 2, Moryn 5, Kupiec 4, Dudkowski 3, Dawydzik 1.		PGE Vive: Cupara, Ivić - A. 4, Janc 5, Karalek 6, Fernandez Perez 7, Moryto 6, Lijewski, Aguinagalde 2, Jurecki, Jachlewski 1, D. Dujshabaev 3.

SZCZYPIORNISTKI METRACO ZAGŁĘBIA CZEKA KOLEJNE WYZWANIE

Miedziowe z awansem. Czas na Dunki!

PIŁKA RĘCZNA. Szczypiornistki Metraco Zagłębia Lubin pewnie awansowały do drugiej rundy Pucharu EHF. Lubinianki wygrały dwa mecze z HC Azersu z Azerbejdżanu. W drugiej rundzie na lubinianki czeka już dużo silniejszy rywal, Herning-Ikast Handbold z Danii.

Miedziowe wygrały oba mecze. W pierwszym nie dały szans rywalom, zwyciężając 27:21. W drugim spotkaniu Metraco Zagłębie Lubin prowadziło już różnicą dziesięciu bramek, by ostatecznie zwyciężyć 30:26. - Od początku narzuciliśmy swój styl i tempo gry, dzięki czemu w krótkim czasie nasza przewaga bramkowa wzrosła. W drugiej części spotkania niestety nie ustrzegliśmy się błędów w obronie i niewykorzystanych stuprocentowych sytuacji. Cieszymy się z dwóch wygranych i pewnego awansu do następnej rundy - podsumowała Klaudia Pieleś.



W drugiej rundzie na lubinianki czeka już dużo silniejszy rywal, Herning-Ikast Handbold z Danii. - Bardzo cieszymy się z awansu, chociaż w drugiej połowie

zdarzyło nam się zbyt wiele błędów, których nie powinniśmy popełniać. Przed nami rywal z dużo wyższej półki, z bardzo silnej ligi duńskiej. Na pewno podejmiemy do

tęgo przeciwnika na pełnej koncentracji i myślę, że nie jesteśmy na straconej pozycji - zapewnia Agnieszka Jochymek.

Łukasz Lemanik

METRACO ZAGŁĘBIE LUBIN	27:21 (14:6)	HC AZERSU
Metraco Zagłębie: Malickiewicz, Wąż - Grzyb 5, Mączka 2, Hartman 4, Trawczyńska 1, Buklarewicz 6, Wasiak, Górna 2, Rosińska, Ważna 1, Priolli, Matieli 1, Jochymek 1, Belmas 1, Pieleś 3.		Azersu: Sumarova, Musayeva - Spas 2, Ahalakava, Babrakadze, Balanuta, Azolina 2, Abasova 1, Mikhalkovich 3, Chaplygina 5, Abbasova 5, Yankouskaya 3, Musayeva.

HC AZERSU	26:30 (10:19)	METRACO ZAGŁĘBIE LUBIN
Azersu: Sumarova, Musayeva - Spas 2, Ahalakava, Babrakadze, Balanuta, Azolina 4, Abasova 3, Mikhalkovich 2, Chaplygina 7, Abbasova 1, Yankouskaya 6, Musayeva, Shafirova 1.		Metraco Zagłębie: Malickiewicz, Wąż - Grzyb 2, Mączka 3, Hartman 2, Trawczyńska 4, Buklarewicz 2, Wasiak, Górna 2, Rosińska, Ważna 3, Priolli 1, Matieli 3, Jochymek 1, Belmas 5, Pieleś 2.

RCS.
Regionalne Centrum Sportowe

CENTRUM SQUASH
Hala Widowiskowo - Sportowa

RABAT DO:
30%

www.rcslubin.pl/rezerwacja
tel. 76 756 11 19

www.facebook.com/RCSlubin



**ZAGŁĘBIE ROZBIŁO ODWIECZNEGO RYWAŁA,
DAJĄC KIBICOM POWÓD DO DUMY**

Derby dla Zagłębia! Miedź tylko remisuje



PIŁKA NOŻNA. Na rehabilitację po przegranych derbach kibice KGHM Zagłębia Lubin nie musieli zbyt długo czekać. Podopieczni Mariusza Lewandowskiego w kolejnym spotkaniu rozbili Śląsk Wrocław aż 4:0 i wciąż znajdują się ścisłej czołówce Lotto Ekstraklasy. Całkiem inaczej niż w przypadku Miedzi, która straciła punkty w Płocku, tym razem jedynie remisując z Wisłą.

Lubinianie do starcia ze Śląskiem podeszli podwójnie zmotywowani. Z jednej strony chcieli pokazać, że wcześniejsza porażka w Legnicy była tylko wypadkiem przy pracy a z drugiej – kilka dni przed spotkaniem byli dodatkowo motywowani przez swoich kibiców podczas jednego z treningów. Dla fanów mecze z Miedzią i Śląskiem to dwa najważniejsze spotka-

nia w sezonie i nie wyobrażali sobie kolejnej porażki. Zdziałało to pozytywnie na KGHM Zagłębie, ponieważ podopieczni Mariusza Lewandowskiego rozbili wrocławian 4:0 po trafieniach Filipa Starzyńskiego, Filipa Jagiełły, Dawida Pakulskiego i samobójczej bramce Marcina Robaka. Taki rezultat pozwolił wskoczyć na piąte miejsce w tabeli, z dwoma punktami straty do lideru-

jacej Wisły Kraków i Lechii Gdańsk. To właśnie z tymi drugimi teraz zagrają lubinianie, więc po raz pierwszy będą mieli okazję zmierzyć się z doskonale sobie znanym, byłym trenerem Miedziowych – Piotrem Stokowcem.

Zdecydowanie mniej powodów do optymizmu mają w Legnicy, gdzie oczekiwano, że po derbowym zwycięstwie zespół ruszy z kopyta. Tak się jed-

nak nie stało i podopieczni Dominika Nowaka zatrzymali się już na pierwszej przeszkodzie, którą była płocka Wisła. Wyjazdowy remis ujemnie nie przynosi, ale z całą pewnością można było pokusić się o zdobycie kompletu punktów. Tym bardziej, gdy w takiej formie znajdują Petteri Forsell wyrastający pomalutka na gwiazdę całej Lotto Ekstraklasy.

Adam Michalik

KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN	4:0 (2:0)	ŚLĄSK WROCŁAW
Bramki: Filip Starzyński 40, Filip Jagiełło 45, Marcin Robak 84 (s), Dawid Pakulski 88 KGHM Zagłębie: Hładun – Tosik, Guldan, Balić, Dziwniel – Bohar (87' Pakulski), Jagiełło (71' Poręba), Matuszczyk, Starzyński (89' Slisz), Pawłowski – Tuszyński. Śląsk: Słowik – Dankowski, Celeban, Golla, Broż – Ahmadzadeh (46' Augusto), Łabojko (63' Radecki), Chrapek (79' Łuczak), Pich, Cholewiak – Robak.		

WISŁA PŁOCK	2:2 (1:2)	MIEDŹ LEGNICA
Bramki: Uryga 30, Sielewski 49 – Augustyniak 10, Forsell 45 WISŁA: Dahne (79' Zapytowski) – Uryga, Sielewski, Dźwigala, Warchołak – Łukowski (89' Stefańczyk), Furman, Rasak, Szymański, Merebaszwili (73' Carlitos) – Ricardinho. MIEDŹ: Kanibolocki – Zieliński, Osyra, Bozić, Adu – Augustyniak (56' Purzycki), Fernandez, Marquitos, Ojamaa (75' Piątkowski), Piasecki (71' Łobodziński) – Forsell.		

Rusza Lubińska Liga Szóstek!

PIŁKA NOŻNA. Na ten moment czekali wszyscy fani osiedlowych boisk w powiecie lubińskim. Zgodnie z zapowiedziami ruszyła Lubińska Liga Szóstek, która ma odbudować rozgrywki sześciuosobowej piłki nożnej w naszym regionie.

To nie pierwsza inicjatywa Tomasza Górzyńskiego dla mieszkańców Lubina, szczególnie jego piłkarskiej części. – Zaczęliśmy od Turniejowej Ligi Szóstek, by sprawdzić czy wciąż jest zapotrzebowanie na takie rozgrywki w Lubinie. Ostatnią decyzję podjęliśmy podczas turnieju Gramy Dla Gumi i zaczęliśmy ciężką pracę. Teraz wszyscy mogą zobaczyć tego efekty, ponieważ prezentujemy całkowicie nowe i niezależne rozgrywki piłkarskie w naszym mieście – podkreśla Tomasz Górzyński, organizator Lubińskiej Ligi Szóstek.

W organizację tak dużego przedsięwzięcia od razu włączyło się Stowarzyszenie Lubin 2006, które od wielu lat wspiera wszelkie inicjatywy w naszym mieście. – Staramy się angażować w pomysły mieszkańców Lubina. Sam doskonale pamiętam, gdy na osiedlowych boiskach kilkadziesiąt drużyn walczyło o mistrzostwo miasta. Mam nadzieję, że wspólnymi siłami uda nam się przywrócić ten trend a nawet sprawić, żeby tych zawodników było jesz-

cze więcej – liczy Tymoteusz Myrda, prezes Stowarzyszenia Lubin 2006.

Lubińska Liga Szóstek nawiązuje do pierwotnej wizji projektu Playarena, który w najlepszych czasach wyciągał na boiska blisko dwa tysiące lubinian. Powodzenie realizacji rozgrywek ma zapewnić doświadczony duet koordynatorów doskonale znanych zawodnikom w piłce nożnej sześciuosobowej, którzy w przeszłości tworzyli rozgrywki Playarena w Lubinie: Adam Michalik i Bartosz Sawicki. – Cieszę się, że znów możemy działać dalej i to w powiększonym składzie. Mam nadzieję, że Lubin znów stanie się perełką na piłkarskiej mapie Polski a przede wszystkim rozgrywki będą dostępne dla wszystkich, bo nie będziemy pobierali za nie żadnych opłat – zaznacza Adam Michalik, koordynator przedsięwzięcia.

Do rozgrywek w ciągu kilku dni zgłosiło się ponad trzydzieści zespołów, co oznacza, że na boiska w Lubinie regularnie wychodzić będzie kilkuset zawodników.

(LL)



FOT. JAKUB PAFEREK

SPOTKAJMY SIĘ W RYNKU!

22 WRZEŚNIA

ZBIÓRKA: godz. 13:00 START: godz. 14:00

W Lubinie w ramach obchodów Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu 22 września 2018 r. (sobota) odbędzie się „ZWYKŁY-NIEZWYKŁY” PRZEJAZD ROWEROWY PRZEZ MIASTO (start o godz. 14.00 z Rynku), na który organizatorzy serdecznie zapraszają.

Dla pierwszych 900 uczestników przejazdu przewidziano okolicznościowe koszulki, rozlosowane zostaną także atrakcyjne nagrody rzeczowe.

Przebieg: aby w dniach od 16 do 22 września nie korzystać z samochodów.
Informujemy, że przejazdy przewidziane przez Lubinianie Przewoźcy Pasażerskie są bezpłatne.

www.mobilityweek.eu

ZIELONE

ABC

Na łonie natury

Oddajemy w Państwa ręce czwarty z dziesięciu dodatków do „Pulsu Regionu” poświęcony tematyce ekologii. Dowiedziecie się z niego ciekawych rzeczy o parkach miejskich położonych na terenie Zagłębia Miedziowego. Tym razem zaglądamy do Legnicy i Głogowa.

Zapraszamy do lektury!

Parki miejskie *nadzieją* i szansą na przyszłość

Jak już wiemy z poprzedniego wydania Zielonego ABC, warunki miejskie nie sprzyjają rozwojowi roślinności i powodują niekorzystne zmiany klimatu. Ludzie na różne sposoby próbują rozwiązywać ten problem. Jednym z nich jest tworzenie w miastach tzw. zielonej infrastruktury, która pełni szereg pozytywnych funkcji dla środowiska naturalnego oraz naszego zdrowia. Rozmawiamy o tym z **Ireną Krukowską-Szopą**, prezesem ekologicznej fundacji Zielona Akcja z Legnicy.

Coraz częściej mówi się o tym, że zielone tereny w obszarach miejskich mają kluczowy wpływ na nasz klimat. Zgadza się pani z tym?

Wszystkie tereny zielone, szczególnie w miastach, mają bardzo ważny wpływ na łagodzenie zmian klimatu i na podnoszenie jakości życia. Miasta są w tej chwili miejscami, gdzie występuje zjawisko przegrzewania się. Wszystkie powierzchnie asfaltowe czy betonowe powodują, że w okresach przedłużających się upałów miasto się bardzo mocno nagrzewa. Temperatura jest co najmniej 8-10 stopni Celsjusza wyższa niż na terenach otaczających, co oznacza, że w nocy budynki na osiedlach nie schładzają się, a mieszkańcy podlegają tzw. stresowi cieplnemu. To powoduje oczywiście większą ilość zachorowań na choroby układu krążenia, gorsze samopoczucie, większą śmiertelność, szczególnie wśród osób starszych. Wiele badań i prognoz dowodzi, że przeciwdziałanie zmianom klimatu może i powinno występować poprzez podejmowanie działań właśnie w miastach.

Tu oczywiście należy wspomnieć o terenach zielonych, które są znaczącym czynnikiem obniżenia temperatury w miastach. Po pierwsze tereny zielone wytwarzają tlen, po drugie obniżają temperaturę, a po trzecie podnoszą wilgotność oraz mają ogromny wpływ na jakość życia i estetykę warunków miejskich. Każdy teren zielony, począwszy od parków, skończywszy na ogródkach działkowych czy nasadzeniach liniowych drzew lub drzewach



Irena Krukowska-Szopa
prezes
ekologicznej
fundacji Zielona
Akcja z Legnicy

przy szkołach, powoduje, że zjawisko stresu cieplnego czy tzw. miejskiej wyspy ciepła jest łagodzone. W związku z tym mówimy o tym, że jest to tzw. infrastruktura zielona. Powinna ona bardzo mocno współpracować z infrastrukturą niebieską, czyli wszystkimi powierzchniami znajdującymi się pod wodą. Są to m.in. doliny rzeczne, strumienie, tereny zabagnione. One także na terenach miejskich występują i absolutnie nie powinny być zabudowywane.



Należy po prostu o to dbać.

Nasza fundacja od wielu lat zajmuje się propagowaniem znaczenia zieleni na terenach miejskich i wiejskich, od wielu lat wspieramy nasadzenia. Dwa lata temu w Legnicy mieliśmy przyjemność współpracy z seniorami i placówkami szkolnymi. W ramach jednego z naszych projektów seniorzy mieli okazję wykonać nasadzenia na osiedlach przed swoimi domami oraz na terenie przedszkoli. Były to zwykłe zakrzewienia i nasadzenia bylin. Każde takie działanie, które mówi o wartości i znaczeniu zieleni, jest istotne i myślę, że podkreślanie tego, że każdy z nas ma na to wpływ i może poprzez swoje pojedyncze działania wiele dobrego zrobić, jest ważne.

Czy takie wspólne „zielone akcje” budują wspólnotę lokalną?

Oczywiście tak, ponieważ mieszkańcy potrafią się bardzo szybko zorganizować i zarówno w mieście jak i na wsi takie pojedyncze inicjatywy promieniują na otoczenie. Ktoś, kto uporządkuje teren przy swoim domu

czy na terenie osiedla, wzbudza zainteresowanie innych mieszkańców, którzy też chcą coś takiego u siebie zrobić. Jeśli chodzi o Legnicę, to bardzo ważnym elementem jest wspieranie przez Urząd Miasta nasadzeń. Osoby zainteresowane mogą się zgłosić do ratusza i otrzymać wsparcie w tym zakresie, oczywiście po uprzednim uzgodnieniu z właścicielem terenu.

Jak pani ocenia naszą „zieloną” przyszłość?

Szacuje się, że do końca tego stulecia temperatura może wzrosnąć od 2,5 do 4,5 stopnia Celsjusza, co oznacza, że takie zjawiska pogodowe jak przedłużające się susze, fale upałów czy też intensywne opady, podtopienia, powodzie będą się zdarzały coraz częściej. Są to ogromne koszty społeczne i ekonomiczne. Miliardy złotych, które trzeba potem przeznaczyć na likwidowanie tych szkód. W związku z tym niezwykle ważne jest, żebyśmy myśleli w perspektywie 10 czy 15 lat o tym, co możemy bardzo szybko zrobić, żeby łagodzić te zmiany klimatu właśnie w miastach.

Czyli zwiększać powierzchnie terenów zielonych, starać się dbać o starodrzew, o każdy hektar zieleni. Są nikłe szanse na to, aby te postępujące zmiany klimatu zahamować, ale na pewno możemy je łagodzić i takie szanse jak najbardziej są.

Osoby angażujące się czynnie w dbanie o lokalną zieleni często nie zdają sobie sprawy, w jak ważnym przedsięwzięciu biorą udział w kontekście przyszłych lat i przyszłych pokoleń. Czy pani się z tym zgadza?

Jeśli mówimy o zieleni, to zwykle wspominamy o tym, że wpływa ona na jakość życia, poprawia nasze samopoczucie, zmniejsza stres, że wytwarza tlen. O tym aspekcie, jak mocny wpływ zieleni ma na przeciwdziałanie zmianom klimatu niewiele się jeszcze mówi. Mam nadzieję, że takich działań edukacyjnych będzie coraz więcej. Musimy mieć świadomość tego, że może my, jako pokolenie 40-50 latków, nie będziemy jeszcze tak mocno tych zmian klimatycznych odczuwać, ale nasze dzieci i wnuki już bardzo.



Parki i zieleń

W ostatnim numerze sporo miejsca poświęciliśmy parkowi Wrocławskiemu w Lubinie oraz legnickiej Palmiarce, a także historycznemu Parkowi Miejskiemu w Legnicy. Dowiemy się też, w jaki sposób władze w tych miastach dbają o zieleń.

Park Miejski w Legnicy

Park Miejski w Legnicy położony jest w południowo-wschodniej części Starego Miasta. Pierwsze informacje dotyczące terenów ogrodowo-parkowych sięgają XVIII wieku, jednak największy rozwój parku nastąpił w XIX i w pierwszej połowie XX

wieku. Najstarsza, północna część parku, czyli tzw. ogród mieszczański, ma charakter parku angielskiego. W 1880 roku według projektu znakomitego europejskiego planisty krajobrazu Eduarda Petzolda powstało założenie parkowe wraz z terenami wystawowymi.

Obecnie legnicki park zajmuje powierzchnię ponad 50 ha. Rozciąga się pomiędzy rzeką Kaczawą, ulicami Zieloną i Mickiewicza do zakola rzeki Młynówki. Na całym terenie zielonym rośnie mnóstwo wiekowych drzew. Na terenie parku

w miejscu dawnego rosarium znajduje się Aleja Wodna z 60 fontannami i dywanami kwiatowymi. Tuż obok jest muszla koncertowa z widownią z lat 1975-76. W pobliżu Alei Orła Białego znajduje się Gaj Muz z pergolą i sadzawką z 1910 roku.

W lipcu 2009 roku podczas nawałnicy park znacznie ucierpiał. Wichura połamała i powyrwała ponad 2,5 tysiąca drzew. Zorganizowano zbiórkę pieniędzy na odbudowę legnickiego parku. Podczas jego rewitalizacji posadzono ponad dwieście nowych drzewek.

Więcej na temat Parku Miejskiego w Legnicy, a zwłaszcza o wspomnianej nawałnicy, opowiedziała nam **Henryka Zdziech**, ogrodnik miejski w Urzędzie Miasta w Legnicy.

Dlaczego Park Miejski w Legnicy uznawany jest za wyjątkowe, ale też zabytkowe miejsce dla Legnicy?

– Tak. Rzeczywiście jest to szczególne miejsce dla Legnicy i dla legniczan. Park jest zabytkowy, choćby dlatego, że został zaprojektowany przez wybitnego architekta krajobrazu Eduarda Petzolda, który niegdyś pracował w parku w Mużakowie. Obiekt ten znajduje się dziś na liście UNESCO. Bystry obserwator dopatrzy się też wielu analogii w naszym parku. Pewne elementy zostały tutaj powielone.

Park przed dziewięcioma laty nawiedziła wichura, która go kompletnie zdevastowała. Opowie nam pani więcej o tym?

– To był naprawdę dramat. W ciągu zaledwie kilkunastu minut park właściwie został zmieciony z powierzchni. Powaliły się duże, niekiedy i 300-letnie drzewa. W większości były to około 160-letnie drzewa, więc w 90 procentach został zniszczony bardzo cenny starodrzew, w tym pomniki przyrody. Strata była ogromna, wszyscy ją odczuliśmy. Mogliśmy ją lepiej ocenić, kiedy prezydent miasta zaproponował spontaniczne sprzątanie par-



ku. Przyszło wtedy ponad cztery tysiące osób i odbyło się kilka spotkań. Ja byłam zdumiona. Mamy fantastyczną dokumentację fotograficzną z tamtego okresu. Pomagały osoby starsze z problemami ruchowymi, ale były też małe dzieci. Wszyscy wspólnie porządkowaliśmy, wynosiliśmy śmieci, uszkodzone gałęzie i konary.



Henryka Zdziech, ogrodnik miejski w Urzędzie Miasta w Legnicy

Oczywiście duże kłody były wynoszone przez firmy specjalistyczne.

Przychodząc razem, integrując się, chcieliśmy pokazać, jak bardzo nam na tym parku zależy i ile straciliśmy. Każdy miał jakieś wspomnienia z tym parkiem, czy to z dzieciństwa, czy kogoś ważnego tam poznał czy też po prostu jakieś ważne momenty w jego życiu tam miały miejsce. Wiele osób spoza Legnicy, jeżeli nie mogło przyjechać, to wspierało nas środkami finansowymi. Były wpłaty na konto rewitalizacji parku. Rozpatrywaliśmy wtedy różne możliwości. Nie brakowało głosów, żeby zaprojektować nowy park. Poszliśmy inną drogą, ponieważ tam mieliśmy i Allingera i Petzolda. To były bardzo ważne nazwiska, dzięki którym mogliśmy ubiegać się o wpisanie parku do rejestru zabytków, a tym samym dawało nam to możliwość aplikacji do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska o środki. W tym momencie nie byliśmy przygotowani, że gmina będzie mogła wyasygnować tak duże pieniądze, bo to były miliony. Początkowo blisko 5 mln zł

ze służbami konserwatorskimi udało nam się wypracować metodę i odtworzyliśmy ten park i dzisiaj jest to naprawdę piękny obiekt. Poza tym środki, które dostaliśmy, były przeznaczone tylko i wyłącznie na zieleni. Nie mogliśmy ich wykorzystać na remonty nawierzchni, na oświetlenie, w związku z tym gmina w latach kolejnych, skoro już była odtworzona zieleni, no to przeznaczyła środki na remonty Alei Orła Białego. To blisko kilometr aleja, która została pięknie odtworzona. Są tam ścieżki rowerowe, rabaty bylinowe całoroczne, jest nowe oświetlenie, a co za tym idzie nowe elementy małej archi-



zostało wydanych na rewitalizację parku. Uważam, że sama decyzja o rewitalizacji była bardzo słuszna, ponieważ udało nam się przywrócić kształt parku taki, jakim widział go Petzold. Odtworzyliśmy wszystkie zniszczone aleje, nie były fryzowane i w to samo miejsce, gdzie drzewo zostało usunięte, czy to był wiatrołom czy to był złom, w to samo miejsce wracało drzewo tego samego gatunku. Oczywiście wykorzystaliśmy ten moment też do oczyszczenia kompozycji. Wiadomo, że przez szereg lat na tę pierwotną kompozycję zabytkową nakłada się też samosiew i w pewnych obszarach już ta kompozycja nie była tak czytelna. Wspólnie

tekstury, pojawiły się też nowe ławki, nowe urządzenia, nowy plac zabaw i po prostu coraz piękniej wygląda ten park. Przystępując do rewitalizacji chcieliśmy mieć tę satysfakcję, że będziemy widzieli efekty, bo wiadomo, że drzewa rosną wiele lat i na te efekty trzeba bardzo długo czekać. Żeby skrócić ten czas oczekiwania podjęliśmy decyzję, bardzo słuszną, o zastosowaniu drzew wieloletnich i sadziliśmy drzewa nie mniej niż 15- 20- czy 25-letnie, o dużych obwodach. Dzisiaj z perspektywy 10 lat widzimy piękny park. Aleje są już lekko zacienione, dają ten pożądany chłód w okresie letnim i po prostu możemy cieszyć się piękną zielenią.

Inaczej mogło się zdarzyć, jeżeli byśmy sadzili drzewa o obwodach pni 8 czy 10 cm. Takie drzewa wandalom bardzo szybko łamią.

Czy uważa pani, że to co spotkało legnicki park, to z jednej strony była katastrofa, ale z punktu widzenia społecznego to katastrofą nie było, bo ludzie się zintegrowali i poculi ducha wspólnoty?

Tak dokładnie. Tutaj zobaczyliśmy, jak bardzo ludzie kochają ten park, jak chętnie całymi grupami, jeden drugiego wspierał. Umawiali się, przychodzili w ubraniach roboczych, przyjeżdżali też spoza Legnicy. Dostrzeżliśmy ogromną integrację społeczną i wiedzieliśmy, że musimy iść w tym kierunku, że musimy odbudować park właśnie dla tych ludzi, dla tego wielkiego zrywu serca.

Poza tym uważam, że to nieszczęście zostało przekute w wielkie możliwości dla naszego parku, ponieważ liczył on sobie ponad 160 lat i drzewa były w mocno dojrzałym wieku. Niektóre wymagały wymiany ze względu na swój stan techniczny lub biologiczny, a to, że zostały usunięte siłami natury, zmusiło nas do odbudowy, dzięki czemu dziś mamy piękny młody park. Nie byłoby tego efektu, gdybyśmy tylko uzupełniali luki po drzewach, które w naturalny sposób by wypadały.

Mamy piękne nowe aleje, fragmentami uzupełnione tylko pomnikami przyrody, które zostały jako świadkowie historii. Część drzew o bardzo dużych obwodach, nawet jeżeli trzeba było usunąć koronę, ma pozostawione kłody. To świadome działanie, żeby pokazać, jak wielkie były tutaj drzewa i jakie będą w przyszłości, te które posadziliśmy.

eń miejska

ni. Tym razem bliżej przyjrzymy się parkom oraz zieleni miejskiej znajdującej się na terenie Głogowa, a także
astach dbają o rozwój obszarów zielonych oraz poznamy plany rewitalizacji niektórych obiektów.

Parki i tereny zielone w Głogowie

O parkach
miejskich i innych
terenach zielonych
w Głogowie
rozmawialiśmy
z **Robertem
Myśkowem**
z Wydziału
Komunalnego
w Urzędzie
Miejskim
w Głogowie.

Parki w mieście, w tym również te w Głogowie, spełniają bardzo ważne funkcje i zadanie. Jakże?

– Jest to głównie odpoczynek, sport i rekreacja. Oprócz tego, że względu na to, że mamy dość duży przemysł na obrzeżach miasta, parki pełnią też ważną funkcję w kontekście ochrony powietrza.

Jak władze Głogowa dbają o zielenie w mieście i o rozwój parków miejskich?

– Działania takie przebiegają przynajmniej dwutorowo, czyli staramy się na wysokim poziomie i estetycznym i przyrodniczym utrzymywać tę zieleń, którą mamy. Oprócz tego staramy się zagospodarowywać tereny nieużytków i rozwijać w ten sposób zieloną powierzchnię miasta.

Głogowskie parki mają bogatą historię. To prawda, że większość z nich powstała przed wojną?

– Rzeczywiście nasze parki mają bogatą historię. Główne nasadzenia powstały na przełomie XIX i XX wieku. Mam tu na myśli park Zamkowy ze skwerem Saperów, teren zielony przy placu Jana z Głogowa, park wzdłuż ul. Daszyńskiego, park Budowlanych i park przy ul. Rudnowskiej.

Czy w Głogowie powstają nowe miejsca parkowe?

– Tak, szereg terenów jest zagospodarowanych. Najnowszym skwerem jest teren naprzeciwko targowi-

ska przy Kazimierza Sprawiedliwego. Duży skwer powstał też około 15 lat temu w głębi osiedla przy ul. Wawelskiej i Leszka Białego. Powstał też park na osiedlu Kopernika.

Jakie działania podejmuje miasto w ramach rewitalizacji parków?

– Obecnie jesteśmy dość mocno zaawansowani z rewitalizacją dwóch parków. Pierwszy to park przy ul. Rudnowskiej. W ubiegłym roku w ramach projektu i pozwoleń na budowę wykonaliśmy tam linarium i komunikację, utwardziliśmy ścieżki. W okresach wiosennych i jesiennych opadów park ten był kompletnie niedostępny lub można było mocno ubłoconym wrócić do domu. W tej chwili ścieżki i układ komunikacyjny zostały odtworzone i poprawione. Nawierzchnia spełnia wymagania komfortu użytkowania. Jeszcze w tym roku planujemy to miejsce oświetlić 20 lampami. W przyszłym zaś w części południowej parku chcemy zrobić ścieżkę przyrodniczą. Zostaną też wprowadzone nowe gatunki roślin. Powstanie ścieżka historyczna z planszami i miejsce rekreacji.

Nie obawiacie się, że wprowadzenie infrastruktury do parków spowoduje niszczenie przyrody?

– Zakładamy, że komunikacja będzie się głównie odbywała po ścieżkach. Ścieżka przyrodnicza będzie na podestach metalowych, więc nie będzie kontaktu człowieka z glebą i z roślinnością. Staramy się to robić na tyle logicznie i w sposób przemyślany, żeby nie było takiej możliwości zniszczenia czegośkolwiek.

Co można powiedzieć o stratach drzew, które czasami wynikają z działań przyrody?

– W niektórych latach, tak jak w ubiegłym, mamy takie warunki meteorologiczne, które powodują zwiększenie strat, szczególnie w drzewostanie. Chodzi przede wszystkim o silne burze i wiatry. Pamiętam orkan Ksawery z października, później przeszedł

Grzegorz. Łącznie wtedy musieliśmy wyciąć około 800 drzew. Staramy się jednak zachowywać pnie, gdzieś tam stoją też martwe drzewa, które służą roztozcom i grzybom. Dbamy w ten sposób o bioróżnorodność.

Głogów pod względem przyrodniczym leży w bardzo ciekawym miejscu. Jakie korzyści z tego płyną?

Głogów jest położony w dolinie Odry, która jest jednym z dwóch w Polsce i bardzo ważnych w skali Europy korytarzy migracyjnych ptaków. Przez to, że miasto, które jest położone na lewym brzegu Odry zostało zlokalizowane na terasie nadzalewowej akurat w naszym rejonie, przebiegającej blisko koryta rzeki, Głogów dosłownie leży przy rzece. Te dwa fakty, czyli bliskie sąsiedztwo rzeki i korytarz migracyjny Odry, powodują, że w mieście spotykamy mnóstwo gatunków ptaków. Jest oznaczonych około 220 gatunków ptaków, które przystępują do lę-

atrakcyjny teren dla wielu gatunków ptaków.

Głogowskie parki mają bogatą historię w tle, co czasami jest ich wadą.

– Tak. Tutaj mamy przykład kolizji zabytkowej zabudowy, bo mamy bunkier, na którym wyrosły samosiewy grochodrzewu. W ubiegłym roku, po wizji lokalnej i określaniu zakresu prac, konserwator zabytku nakazał nam usunięcie kilku drzew ze stropu tego bunkra.

Park Słowiański przechodzi właśnie rewitalizację. Proszę powiedzieć, jaki będzie charakter parku po tej rewitalizacji?

– Park Słowiański jest zlokalizowany w taki sposób, że właściwie jest taką trochę izolowaną enklawą o położeniu w miarę centralnym w stosunku do osiedli, głównych ulic i zagospodarowania, jakie mamy wokół. Rzeczywiście park będzie pełnił głównie funkcję tranzytową, bo tędy od wielu już lat odbywa się ruch pieszy, na skróty po-



gów w dolinie Odry, z czego znaczna część na obrzeżach miasta.

Park przy ul. Rudnowskiej jest miejscem, gdzie tych ptaków jest dużo. Miasto nawet zamierza zrobić specjalną, dziką część parku, która ma pełnić funkcję swoistej oazy dla ptaków.

– Takie miejsce już jest. Nie planujemy zagospodarowania tego terenu. Na pewno jest ono atrakcyjnym siedliskiem dla wielu gatunków ptaków, bo jest porośnięte we wszystkich piętach, czyli od najniższego przez krzewy aż do koron drzew. Jest trochę wody, są zarośla, trochę faktycznie jest to bardzo



Robert Myśków,
Wydział
Komunalny
w Urzędzie
Miejskim
w Głogowie

między ulicą Sikorskiego a aleją Wolności. Oprócz tego przez mieszkańców Śródmieścia jest on chętnie wybieranym miejscem odpoczynku oraz pełni funkcję reprezentacyjną, właśnie z powodu lokalizacji. Od zawsze był wyposażony w fontannę, którą w tej chwili remontujemy, a w zasadzie budujemy nową, są wymienione nawierzchnie ścieżek alejek. Jest uzupełniony w małą architekturę i jest też program dla dzieciaków, czyli duży i nietypowy plac zabaw.

Miasto zagospodarowuje tereny zielone, które mają służyć

mieszkańcom do rekreacji. Obecnie znajdujemy się na jednym z takich miejsc. Opowie nam pan więcej o nim?

Jesteśmy na lewym brzegu Odry od strony miasta. Teren ten sąsiaduje z osiedlami mieszkaniowymi. Historycznie był wykorzystywany zarówno w czasach przedwojennych jak i powojennych jako miejsce rekreacji, ale pełnił też ważną funkcję przyrodniczą. Tutaj na wiosnę pokazywała się kania ruda, kania czarna, czasami zagłada też bielik, ale wysoko. Są to gatunki dość rzadkie. Oprócz tego całe mnóstwo ptasich maluchów. Słychać szpaki i sikorki. Od dłuższego czasu przywracamy temu miejscu funkcję rekreacyjno-sportową i wypoczynkową. Staramy się utrzymywać łąki w dobrym stanie, czyli z niską trawą. Mieszkańcy chętnie z nich korzystają. W okresie letnim właściwie cały czas jest tutaj ruch. Ludzie odpoczywają, plażują tak na dobrą sprawę.

Czyli jest to kolejne zielone miejsce dla głogowian?

– Tak. Powstało ono ze względu na oczekiwania i potrzeby, bo po pierwszych kosztorysach zauważyliśmy, że miejsce cieszy się dużą popularnością, więc wprowadziliśmy trochę programu z małą architekturą, siedziska, kosz na śmieci i miejsca do robienia ognisk. I to się przyjęło.



EKO od małego

Tradycyjnie kilka pytań zadaliśmy również najmłodszym. Tym razem odwiedziliśmy dzieciaki z Przedszkola Miejskiego nr 10 w Lubinie, których zapytaliśmy m.in. o faunę i florę występującą również w parkach. Oto niektóre odpowiedzi.



Czy byłeś kiedyś w parku Wrocławskim w Lubinie?

– Tak.

Co ci się tam najbardziej podobało?

– Taki paw, co składa ciągle pióra. Zapamiętałam jeszcze żurawie.

Znasz jeszcze jakieś zwierzątka?

– Może być jeszcze lew.

A jakieś inne, które są w parku Wrocławskim?

– Są jeszcze bociany, króliczki.

Jak powinien wyglądać twój wymarzony króliczek?

Powinien być czarny w białe kropki.

A czy masz jakieś zwierzątko w domu?

– Mam pieska.

Pamiętasz, ile razy byłeś w parku Wrocławskim?

– Nie pamiętam. Chyba kilka razy.

Jakie znasz rośliny?

– Znam na przykład różę, znam osę, znam pokrzywę.



Co najbardziej podoba ci się w parku Wrocławskim?

– Kozy.

A dlaczego akurat kozy?

– Bo są fajne.

Pamiętasz, jak one wyglądają?

– Widziałem taką bardzo małą i jeszcze dwie białe.

Czy, oprócz kóz, utkwili ci jakieś inne zwierzęta w pamięci?

– Króliczki, świnki, żubr, koniki.

Jakieś jeszcze wymienisz?

– Pawie, łabędzie, kaczki i papugi, takie, które nie powtarzają.

Czy można karmić zwierzęta w zoo?

– Nie.

Jeśli mógłbyś zabrać jakieś zwierzątko do domu, to które byś wybrał?

– Króliczka.

Znasz jakieś roślinki?

– Dąb, pokrzywa, lipa i jeszcze takie drzewo, z którego można sobie zrobić nosek i nakleić na buzi.



Jakie znasz zwierzątka?

– Pieska, kotka, króliczka, chomika.

A takie, których się nie trzyma w domu?

– Kret, dinozaur, wilk, świnka.

Jakie znasz rośliny?

– Bratki, znam też drzewko z malinami, drzewko z wiśniami.

Czy znasz jakieś kwiaty?

– Przypominam sobie takie fioletowe i czerwone, czyli maki i jeszcze tulipany.



Wydawnictwo finansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony i Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu

Redakcja: Szymon Kwapiński
Współpraca: Daria Jęzmionka, Maciej Biskup



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu

NASTĘPNY NUMER ZIELONEGO ABC będzie poświęcony zielonej gospodarce. Dowiedzie się z niego m.in. jaki wpływ na jakość powietrza mają elektrownie wiatrowe, a także o wykorzystaniu paneli fotowoltaicznych w aglomeracjach miejskich. Przeczytacie o tym 18 października.